№ 142. Kraków, dnia 26 Czerwca — Wtorek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Baums; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi miesięcznie:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową	**2** „	— „

	Kwartalnie:	Półrocznie:
W miejscu	**5** złr.	**10** złr.
Z przesyłką pocztową	**6** „	**12** „
W państwie Niemieckiem	**7** „	**14** „

Facta loquuntur.

(Sprawa tak zwanej decentralizacyi kolei żelaznych dla Galicyi.)

I.

Niedawno konfiskowała prokuratorya wiedeńska raz w raz to ten, to ów z pierwszorzędnych *Blattów* stolicy. *Tagblatt* i *Neue freie Presse*, dzień w dzień prawie ulegały, z ukrytą w sercu radością, temu niby opłakanemu losowi. Edycye powtórne, z wypuszczeniem do inkryminacyi z góry już przeznaczonych ustępów, są przygotowane, równie jak carmagnol, zwiastujący następnie czytelnikom, jako to pod straszliwym uciskiem panującego systemu, straż bezpieczeństwa niemiecko-liberalnej idei, mając na końcu języka okropne nowiny, musi zaciąć zęby i kazać się domyślać czytelnikowi, czego wypowiedzieć nie śmie, bo prokurator... straszliwa tyrania,.. gwałcenie najświętszych praw... itd. Kilkadziesiąt tysięcy arkuszy bibuły popsutych, kilkadziesiąt tysięcy obrotów maszyny na wiatr puszczonych, razem kosztów kilkaset złr., ale cel osiągnięty. Nietylko czytelnicy zaciekawieni, popyt i pokup uszłych konfiskacie kilkuset egzemplarzy ogromny, ale co ważniejsza w tym wypadku, opinia publiczna istotnie zaalarmowana. Wiedniowi jako stolicy, Niemcom w ogóle i każdemu w szczególe grozi wielkie, nieidealne tam jakieś, ale namacalne niebezpieczeństwo o skórę, a raczej o chleb powszedni się rozchodzi — o chleb powszedni gorzko zarobiony, który nieeni Polacy już z przed lat wydarli, a niecnicjsi o Wisłę jeszcze Czesi niezawodnie wydrą, jeżeli tym trybem rzeczy dalej pójdą; krzywda więc, krzywda jawna, jasna — jak dzień biały, do broni, na alarm, to nie żarty, rabują, wywłaszczają nas...! Słowa prokurator skonfiskował, melodyi nie skonfiskował, a więc powtarza i nuci ją kto chce i kto może: Szanowna Rada gminna głównego i stołecznego Rzeszy miasta, mimo ważnej debaty o wyszynku „wypróbowanych“ win w nowej piwnicy nowego ratusza, szanowny Sejm niższo-austryacki, idąc za przewodem wielkiego Schönerera, a za głosem Koppa, obu sławnej pamięci mężów z kadencyi ostatniej Rady państwa, nuci ją jedna, druga i trzecia deputacya, powtórzą ją rozmaite „Vereiny“, kluby, a wreszcie „Volkssängery“ po Orfeach i *Tingel-Tanglach*.

O co się rozchodzi? Kto tego narobił?

Rozchodzi się o niby zdecentralizowanie czyli zprowincyonalizowanie (nowo uszytym wyrazem po niemiecku *Verländerung)*, mających w Galicyi wybudować się kolei rządowych i o zorganizowanie istniejących, a w zarząd skarbu przejść mających. (Nr 1-szy z koncertu muzyki przyszłości).

Narobili zaś tego panowie posłowie: Zacharyewicz, Grocholski, Jaworski i Hausner, panowie: Dąbrowski prezydent miasta Lwowa, dr Filip Zucker delegat m. Lwowa i JE. namiestnik hr. Potocki, albowiem: p. Zacharyewicz, nie ogrzawszy nawet jeszcze ostygłego po p. Wolskim krzesła poselskiego, jął judzić i wiercić w Kole polskiem, u jednego ministra, u drugiego ministra itd., aż Koło polskie, ochłonąwszy już po emocyach *post-* transwersalnych, uchwaliło wysłać deputacyę do pana Taaffego i do p. Piny, ministra handlu, aby wyjawić tym panom niektóre pretensye i życzenia kraju, co do organizacyi urzędów kolejowych, co do używania języka polskiego i co do uwzględnienia krajowców przy udzielaniu posad, pretensye słuszne i umiarkowane aż do dziewiczej skromności, życzenia od lat w kraju wygłaszane, ale nigdy niestety niewysłuchane.

Pan minister Pino, pod największym sekretem, sekretem przez Koło oczywiście energiczną uchwałą potwierdzonym i dochowanym, odpowiedział deputacyi złożonej z panów: Grocholskiego, Jaworskiego i Hausnera, że po ukończeniu Transwersalnej, a więc mniej więcej za jakie 1½ roku, kiedy nastąpić musi rodzaj niezdecydowanej jeszcze fuzyi linii Czerniowieckiej, węgiersko-galicyjskiej, Albrechta, Dniestrzańskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej w jeden organizm, urządzi dyrekcye zawiadujące ruchem i służbą przy liniach, t. j. w kraju i udzieli im kompetencye ile możności jak najszersze; co do języka polskiego jako urzędowego to obiecywać nic nie może, bo to sprawa czysto praktyczna, połączona z wielkiemi trudnościami, ale w stosunku do publiczności oczywiście język krajowy pełne swe prawa mieć będzie; uwzględnienie krajowców przy udzieleniu posad samo przez się rozumie się, bo tego wymaga już sama natury służby w kraju; kierownictwo zaś naczelne, zasadnicze kwestye, mianowicie komercyalne i polityka taryfowa pozostawać muszą u władzy centralnej t. j. w Ministerstwie lub dykasteryi wprost ministerstwu subordynowanej.

Oto jest sławny sekret p. Piny. Nie możemy na chwilę nawet przytłumić zapytania: czyby minister austryacki w czasach niemeternichowskich, niebachowskich, choćby nie był członkiem gabinetu Taaffego, mógł co innego odpowiedzieć? Ciekawibyśmy byli ogromnie jaką też odpowiedź redaktorowie *Blattów i Press*, Koppy, Schönerery i Mauthnery, ułożyliby, aby sobie dogodzić? Wszak 854 kilometrów kolei rządowych już istniejących, a dodając to, co przybędzie 1588 kilometrów, w sześciu, lub 8 liniach rozpostartych po kraju, nie można zostawiać bez dyrekcyi i subdyrekcyi inspektoratów i innych organizmów quasi-centralnych, a zarazem lokalnych. Dowodem tego inne wielkie linie austryackie jak Südbahn i Staatsbahn; zaś tak potwornej d w u p i ę t r o w e j organizacyi, jaka istniała swego czasu, wyłącznie dla Galicyi, że nawet w kolebce już zbankrutowane Towarzystwa kolejowe jak: Dniestrzańska i Albrechta, urządzały sobie duplikaty swych urzędów lokalnych w formie jeneralnych dyrekcyi w Wiedniu, z biurami o perskich dywanach i adamaszkowych firankach, które nawiasem mówiąc niebawem, kiedy już i komornego w pałacach najętych nie było czem płacić, za bezcen licytowano, chyba nie będzie organizować rząd choćby tylko z względów czysto finansowych, bo drugie piętro, *la belle étage* kolei prowincyonalnych, samo przez się zostaje w biurach ministerstwa. Co się zaś dotyczy „uwzględnienia krajowców“ — to zważywszy, że minister austryacki będzie rozdawał posady, i że *Blatty*, *Pressy*, Schönerery i Koppy nie przeprowadzili jeszcze ustawy, mocą której nazwisko kończące się na wicz, ski, lub sky i narodowość „galicyjska“ lub broń Boże polska jest nie przekraczalną zaporą do posady przy kolejach, zważywszy, że i w praktyce nie ci panowie będą decydować przy rozdawaniu posad, to jużciż trudno aby ten biedny z nienacka przez deputacyę zaskoczony p. Pino mógł nieobiecać „s a m o p r z e z s i ę r o z u m i e j ą c e s i ę u w z g l ę d n i e n i e k r a j o w c ó w“ t. j. Nr. 2 koncertu muzyki przyszłości, którą wnet porównamy z muzyką o melodyach teraźniejszych.

Na domiar nieszczęścia potrzeba było, aby ten tajny i tak ślicznie w sekrecie utrzymany koncert przyszłościowej muzyki, odegrany między p. ministrem handlu a deputacyą Koła raptem dostał się na jaw i narobił takiego alarmu. W gabinecie p. Piny musiał być fonograf ukryty, a który przysłano do pałacu namiestnikowskiego w Lwowie. Ale fonograf jak wiadomo straszliwie modyfikuje skrzepłe na jego wrzecione tony; trombę i bombardon zaraz można poznać, jeszcze bęben i dzwonek ujdą, ale zje djabła, kto słowa i sylaby rozróżnić potrafi, a cóż dopiero odcienia muzyki przyszłości i obietnic przez te rozmaite: *insoferne als, wenn überhaupt die allgemeinen Bedingungen mit Rücksicht auf die besonderen Umstände der allgemeinen Gestaltung etc. etc.*

Tylko przez te właściwości nieszczęsne fonografu tłumaczy się ten niesłychanie senzacyjny, alarmujący efekt konwersacyi między J. E. namiestnikiem hr. Potockim, a panami Dąbrowskim i dr. Zukrem, którzy przedstawiali się J. Excelencyi jako nowa obrana reprezentacya miasta Lwowa, a na którą to konwersacyą Wiedeń i cała niemiecko-liberalna Austrya, powołują się jak na cztery ewangelie. W Galicyi zdaje się słodko marzą, a to na seryo — marzenia, to jedno co Polacy na seryo robią — zaś Niemcy wybornie udają płacz i zgrzytanie zębów i prawdopodobnie lepiej na tem wyjdą. Nie znamy autentycznego tekstu rozmowy p. namiestnika z panami reprezentantami miasta Lwowa i nie chcemy wchodzić w to, czy trafną i zręczną, czy tylko naiwną była uwaga dra Zukra, że jest to poprostu „kwestya chleba dla techników krajowych“.... Co? Czy to co deputacya Koła w skromnej formie wynurzyła p. ministrowi? Czy to, co on pod sekretem obiecał? Czy to co fonograf przetłumaczył? Czy to co hr. Taaffe uśmierzając burmistrza wiedeńskiego inaczej przedstawił, czy też to wreszcie co p. minister Pino panu burmistrzowi znów inaczej wytłumaczył na rozum? Nie będziemy rozgmatywać tego gordyjskiego węzła przypadkowych i nieprzypadkowych nieporozumień, — nam wypada zająć się efektem istotnym, który to widoczne *qui pro quo* osięgnęło. *Tant de bruit pour une omelette!* Obaczmyż najpierw jak ten omlet po niemiecko-wiedeńskiej stronie wygląda.

Sprawa Kraszewskiego.

Do jednego z przyjaciół swoich, a wydawcy warszawskiego, wystosował Kraszewski pod datą 20 bm. pismo, z którego podaje *Kur. warsz.* co następuje:

„Skutkiem n i e z r o z u m i a ł y c h d l a m n i e o k o l i c z n o ś c i znajduję się w przykrem położeniu, w więzieniu. Jestem zarazem b a r d z o c h o r y, co jeszcze stan mój pogarsza. Ale cóż robić. Trzeba być cierpliwym i mieć ufność w Bogu. Piszę do was tych kilka wyrazów za pozwoleniem władzy. Co się tyczy prac, zamówionych u mnie przez dzienniki i wydawców, proszę o zwłokę, dopóki moja sprawa się nie ukończy i nie będę mógł zaprządz się do roboty. Cykl moich powieści historycznych jest już prawie ukończony, ale potrzeba go jeszcze przejrzeć. Chciejcie także uprzedzić redakcye pism, których jestem współpracownikiem, iżby również zaczekać raczyły. Najgorszem jest, iż c z u j ę s i ę b a r d z o c i e r p i ą c y m i c h o r y m, a więzienie nie polepszy tego stanu. Zachowajcie mnie w pamięci i t. d.

J. I. Kraszewskt.

Bajki, osnute na tle aresztowania Kraszewskiego, mnożą się w nieskończoność. Szczególniej wszelkie *Tagblatty*, wiedeński i berliński opowiadały plotki rachując na niesłychaną naiwność swoich czytelników. Teraz znowu *Prager Tagbl.* tak tłomaczy aresztowanie Kraszewskiego — zaręczając za prawdziwość swego doniesienia. Według niego miało nastąpić aresztowanie Kraszewskiego z powodu, że był on naczelnikiem partyi szlacheckiej (?) w Berlinie, o której — wiedziano, że w skrytości nad przywróceniem królestwa polskiego energicznie pracuje, nie znano tylko szczegółów ich organizacyi, ani obszerności związku. Kwestya planów fortecznych była tylko pożądanym pozorem dla rządu pruskiego do rozpoczęcia działania. Obszerna, wiele osobistości kompromitująca korespondencya została przejętą, z której najdokładniej poznano zamiary i cele partyi „szlacheckiej“. Politycy francuscy są w to wmięszani, których wielu jest w listach wymienionych. Korespondencya ta zawiera wszystkie najdrobniejsze szczegóły, a nawet nazwisko przyszłego k r ó l a p o l s k i e g o, urządzenie i osobowy skład jego dworu!

Byłoby to wszystko niesłychanie komiczne — gdyby nie ten smutny komentarz, jakim jest podany wyżej list Kraszewskiego, w którym dwa razy żali się, że się czuje b a r d z o c h o r y!

Wiener Abendpost pisze, że jest upoważnioną donieść, iż pogłoska jakoby Armin Adler listy kompromitujące Kraszewskiego polskim ministrom w Wiedniu chciał sprzedać, jest zupełnie fałszywą, gdyż żaden z tych ministrów nie zna nawet tego Adlera.

Bank krajowy i program p. Wrotnowskiego.

VII.

Pierwszorzędnego znaczenia jest dla nas sprawa o r g a n i z a c y i k r e d y t u m e l i o r a c y j n e g o. Od kilkunastu lat sprawa ta w tej lub innej formie wraca na [illegible] enny Sejmu, zawsze bezskutecznie. [illegible] z tych ciekawych fenomenów, że [illegible] ejm ziemiański, w którym interesa rolnictwa są przez większość dwóch trzecich reprezentowane, tak powoli decyduje się zrobić coś — dla rolnictwa. Że to nie jest z bezinteresowności i „zaprzania się“, to się samo przez się rozumie. Ale sprawa jest dosyć trudną, projekta przedkładane nie wyrastały po nad mierność lub kopiowanie cudzych stosunków. Wiele już o tem pisano, ale praktyczne skutki były niewielkie.

Obliczono, że wielka własność ma 577.200 hektarów, więc przeszło 1 milion morgów, wymagających drenowania, nie licząc półtora miliona morgów gruntów włościańskich w tem samem położeniu. Najmniej 75 tysięcy hektarów łąk, należących do wielkiej własności wymaga nawodnienia. Słowem pole pracy olbrzymie. Kraj zrobił tyle, że nawołuje rząd do podjęcia systematycznej regulacyi wód. Sprawa regulacyi wód od źródlisk robi dopiero pierwsze kroki. Co do pomocy technicznej w robotach melioracyjnych, przejął Wydział krajowy po Towarzystwach gospodarskich we Lwowie i Krakowie bióro melioracyjne w r. 1878 a powoli do bieżącego roku wzrósł wydatek kraju na ten cel do wysokości 9674 złr. Od czasu organizacyi pomocy technicznej, ruszyła się też sprawa spółek wodnych, spółek melioracyjnych nieco naprzód.

Ale sama pomoc techniczna zupełnie nie wystarcza. Kwestya organizacyi kredytu melioracyjnego jest piekącą. Proponowana w r. 1878 pożyczka melioracyjna, bez pojęcia co z nią zrobić, upadła wprawdzie, ale uznana wtenczas stanowczo potrzeba podjęcia wielkiej akcyi krajowej na polu melioracyj, wymaga w pierwszym rzędzie zajęcia się sprawą organizacyi kredytu melioracyjnego. Ta myśl przewodniczy przy rozprawach nad Bankiem krajowym w r. 1881, o ile się odnosi do wielkiej własności. Tak rozlegle pojmuje tę akcyę kraju nawet statut bankowy. Połączenie części technicznej z finansową, raz żeby działalność była szybką, systematyczną, następnie, żeby każdy cent przeznaczony na melioracye poszedł na melioracye, skłoniły do uchwalenia tego paragrafu statutu: u d z i e l a n i e p o ż y c z e k n a p r z e d s i ę b i o r s t w a m e l i o r a c y j n e, u ł a t w i a n i e n a d r o d z e k r e d y t u t w o r z e n i a s i ę s p ó ł e k m e l i o r a c y j n y c h a w z g l ę d n i e w y k o n y w a n i e r o b ó t m e l i o r a c y j n y c h n a r a c h u n e k o s ó b t r z e c i c h.

Połowę tego zadania rozwiązują według programu bankowego pożyczki w o b l i g a c y a c h k o m u n a l n y c h powiatom i gminom na regulacyę wód bieżących, na dostarczenie kredytu s p ó ł k o m w o d n y m i p r z e d s i ę b i o r s t w o m m e l i o r a c y j n y m. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że te trudności, które stoją u nas na przeszkodzie w zawiązywaniu spółek wodnych gdzie tylko one większą obejmować muszą przestrzeń, utrudniać będą i wyjednanie gwarancyi gmin i powiatów i ta pośrednia droga dostarczenia kapitałów nakładowych dla spółkowych przedsiębiorstw regulacyjnych czy odwodniających za pośrednictwem pożyczek komunalnych jest zawsze dłuższą, mniej skuteczną, jakby było bezpośrednie dostarczanie kapitałów tymże przedsiębiorstwom, jak to czyni saska L a n d e s c u l t u r - R e n t e n b a n k od r. 1861 a zwłaszcza od r. 1872.

Zwrócimy jeszcze później uwagę na charakterystyczny rys całej organizacyi działalności bankowej, którego jednak nie wniósł ze sobą p. Wrotnowski, więc nie może pójść na rachunek jego programu bankowego. Jest nim, że tak powiemy nieuważanie stowarzyszeń, towarzystw, spółek wodnych, melioracyjnych, a cóż dopiero mówić o przemysłowych — za osoby moralne p e ł n o l e t n i e. Ta nieufność do ekonomicznych korporacyj, to ignorowanie przedsięwzięć powstałych na zasadzie stowarzyszeń, spółki, nie jest uzasadnionem a jest stanowczo szkodliwem. Cały świat orzekł, że po za stowarzyszenie i spółkę przy dzisiejszym rozwoju nic dobroczynnej nie działa — a pomoc państwowa, zanim w myśl dzisiejszego prądu potrafi wytworzyć dla tych celów odpowiednie formy, należy jeszcze do przyszłości. Jeżeli więc instytucya krajowa, która może stać się dźwignią dobrobytu jedynie, jeśli wytworzy po kraju sieć organów filialnych, wykonawczych i pośredniczących, a równocześnie ożywi i powoła do życia sieć stowarzyszeń wszelkiego rodzaju, kół i kółek kredytowych, spółek różnorodnych, jeżeli taka centralna instytucya z góry stawia publicznie zasadę n i e w i a r y do tych stowarzyszeń i spółek, to z góry podkopuje ich kredyt.

W tem miejscu chodzi nam tylko o spółki wodne i spółki melioracyjne. Program pożyczek na te cele za pośrednictwem pożyczek komunalnych i powiatowych jest kołowaniem, przedłużaniem czasu i drogi. Trzeba, żeby spółki traktowane były jako pełnoletnie, z któremi możnaby bezpośrednio załatwiać interesa finansowe. Ustawodawstwo o spółkach wodnych daje dziś zupełną gwarancyę. Tymczasem przedsiębiorstwa na pograniczu gmin czy powiatów, będą laborować na długą zwłokę, a może i cierpieć będą zupełny brak kapitału, gdy tej gwarancyi gminy czy powiaty odmawiać zechcą. Nie trzeba zapominać, że w rzeczach ekonomicznych, nie solidarność jakiejś politycznej jednostki, ale solidarność interesów ekonomicznych decyduje; działalność spółek wodnych i melioracyjnych zrobiła na tem polu daleko więcej, niż działalność gmin czy powiatów. Z niespełna siedmiu milionów marek, które saski *Landesculturrentenbank* od r. 1861 do 1880 wydał na roboty regulacyjne i odwodniające, oraz drogi, prawie cała suma poszła za pośrednictwem spółek, a nawet cały system kredytowy melioracyjny oparty tu o zasadę spółki wodnej czy melioracyjnej.

Warto przypomnieć — że we W ł o s z e c h, gdzie melioracye, na i odwodnienia stoją tak wysoko, wszystkiem stały się spółki wodne. Spółki dla ochrony od wylewów, dla odwodnień, nawodnień, dla bonifikacyj, dla wyzyskania siły wodnej, różnorodne spółki mieszane dokazały tam cudów. Pomijam 35 spółek dla nawadniania, które nas mniej obchodzą, to jest we Włoszech 882 spółek wodnych do wyżej przytoczonych celów, do których należy 291,000 posiadłości ziemskich, ameliorowano 1,552,000 hektarów ziemi, poprawiono 13,966 kilometrów bieżących wód, a roczny wydatek na utrzymanie wynosi 4,318,050 lir! to jest więcej, niż wielkie państwa wydają na cele całego rolnictwa w ciągu lat dziesiątek.

Otóż pominięcie drogi bezpośredniej kredytu dla spółek wodnych i przedsiębiorstw melioracyjnych uważamy za błąd. Należy wyzyskać dlatego celu pożyczki w o b l i g a c y a c h k o m u n a l n y c h, gdzie się to da, ale znaleść inną drogę, gdzie ta jest zbyt długą. Zwłaszcza, że statut banku w dziale *B.* paragraf *m.* zawiera: udzielanie pożyczek na przedsiębiorstwa meloracyjne, ułatwianie na drodze kredytu tworzenia się spółek melioracyjnych a względnie wykonywanie robót melioracyjnych na rachunek osób trzecich.

Co do k r e d y t u m e l i o r a c y j n e g o p r y w a t n e g o, to według programu p. Wrotnowskiego jest on dziś n i e m o ż e b n y; potrzeba wpierw zmienić statut, podnieść możebność udzielania pożyczek hipotecznych na drugą połowę wartości majątku i uzyskać prawo puszczania w obieg o b l i g a c y j m e l i o r a c y j n y c h. — Nie mamy nic przeciw tym usiłowaniom, choć nie wierzymy w ich skuteczność, ze względu na trudności leżące w ustawie hipotecznej. Sprawa k r e d y t u m e l i o r a c y j n e g o h i p o t e c z n e g o nie przeszła dotąd granic Austryi a i w Niemczech pomimo saskiego banku rentowego, mimo ustawy z 13 maja 1879 r., powstały dotąd banki takie tylko na Szląsku i w Szlezwigu-Holsztynie. U nas trudności daleko więcej i potrzeba zmian zasadniczych, żeby organizacya m e l i o r a c y j n e g o k r e d y t u h i p o t e c z n e g o z jego przywilejami mogła wejść w życie.

Wolelibyśmy, żeby projekt o b l i g a c y j m e l i o r a c y j n y c h odrazu został zastosowany do pożyczki dla s p ó ł e k w o d n y c h i m e l i o r a c y j n y c h, zaś dla prywatnych, jeżeli da się uzyskać zmiany takie, któreby umożebniły hipoteczny kredyt melioracyjny dla prywatnych właścicieli gruntów, jak to jest możebnem w saskim rentowym banku dla kultury krajowej.

Ale daremnie szukaliśmy w programie Banku, programu dla właśnie statutem przepisanej działalności, ułatwienia tworzenia się spółek, i w y k o n y w a n i a r o b ó t m e l i o r a c y j n y c h n a r a c h u n e k o s ó b t r z e c i c h, jak również pominięto ten dział kredytu melioracyjnego, oprócz drenażu, od nawadniań, mianowicie kredyt melioracyjny na maszyny, na obory zarodowe, na przedsięwzięcia przemysłu rolniczego mające naturę ściśle melioracyjną. Według naszego przekonania tylko podjęcie inicyatywy i zbiorowej akcyi kraju, p o ł ą c z e n i e t e c h n i c z n e j p o m o c y b i ó r a m e l i o r a c y j n e g o i f i n a n s o w e j p o m o c y B a n k u, może uorganizować na większą skalę w kraju amelioracyę przez drenowanie, powołać do życia sieć fabryki drenów i narzędzi drenarskich, rozwiązać zadanie dostatecznej, fachowej i taniej pomocy technicznej bez zbytniego obciążania budżetu kraju, bo na rachunek stron, a przecież przez centralizacyę i organiczny rozkład, dającej się lepiej i taniej uzyskać.

Co do k r e d y t u n a m a s z y n y i n a r z ę d z i a r o l n i c z e, to pominięcie go w programie uważamy chyba za wypuszczenie rzeczy rozumiejącej się sama przez się. Jest to j e d y n y ś r o d e k w y t w o r z e n i a k r a j o w e g o p r z e m y s ł u m a s z y n r o l n i c z y c h i równocześnie jedyny środek wyposażenia rolnictwa w narzędzia dziś już niezbędne w racyonalnem rolnictwie, oszczędzające wiele pracy rąk i funkcyonujące dokładniej i lepiej. Cały zresztą szereg funkcyj kredytowych, należący do kredytu melioracyjnego i do własności ziemskiej, p o t r z e b u j e p r o g r a m u, inicyatywa musi wyjść z góry, bo ludność nasza nie przywykła, nie zna dróg, z jakich może korzystać, i n i e w i e, w j a k i s p o s ó b i w j a k i c h f o r m a c h k r e d y t n a ś c i ś l e o k r e ś l o n e i ś c i ś l e p r z e s t r z e g a n e p r o d u k t y w n e c e l e może być udzielanym. Jeżeli tego Bank nie uczyni, to znowu uschnie jedna gałąź jego żywotności.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 24 czerwca.

(=) Pewne sfery nie mogą do dziś zapomnąć *Kuryerowi Lwowskiemu*, że przy wyborze posła do Rady państwa w kwietniu śmiał sam jeden występować przeciw koalicyi rządowo-techniczno-dziennikarskiej i popierał kandydata, którego ogłoszono za *„Staatsgefährlich“*. Od tego czasu pismo to podlegało już kilkakrotnie konfiskatom za takie artykuły, jakie inne dzienniki z zupełną swobodą drukowały, dalej z a b r o n i o n o s p r z e d a ż u l i c z n ą *Kuryera*, zamykając do kozy kolporterów, a wczoraj c. k. N a m i e s t n i c t w o r e s k r y p t e m s w o i m z a k a z a ł o t r a f i k o m s p r z e d a w a n i a *Kuryera Lwowskiego*. Ten sam los spotkał i *Różowe Domino*, które również zajmuje opozycyjne stanowisko. Środeczki te z pewnością nie wpłyną na zmianę kierunku tych pism, a szkody materyalne, jakie wydawnictwa te wskutek tego poniosą — zrównoważy niezawodnie publiczność, która tem chętniej będzie pisma te prenumerowała, widząc jak niesłusznie władza je prześladuje. O wolności druku, święć się imie twoje! Dobrze postąpiły sobie redakcye tych pism, że nie podniosły z tego powodu *„Jammergeschrei“*, lecz z godnością przyjęły tę sekaturę do wiadomości.

Ankieta w sprawie wyższej szkoły przemysłowej, którą rząd zamierza założyć we Lwowie, odbywała dzisiaj pierwsze posiedzenie, na którem toczyła się dyskusya główna nad pytaniem, czy szkoła taka c o d z i e n n a miałaby w naszych stosunkach racyę bytu. — Głównie przeważało zdanie, że należy skorzystać z intencyi rządu w tym kierunku, aby przy istniejącej miejscowej szkole przemysłowej potworzyć wyższe kursa specyalne. Dalszy ciąg obrad nastąpi we wtorek.

Dr. Z u c k e r F i l i p, którego ciemnota fanatyków żydowskich w Brodach pozbawiła mandatu do Sejmu, gdzie z takim pożytkiem dla kraju pracował, otrzymał w tych dniach od przełożeństwa zboru izraelickiego w Brodach i w Drohobyczu adres, w którym go zapewniają światli izraelici o swoim wysokim szacunku i czci dla jego działalności publicznej, potępiając fanatyczną ciemnotę swoich brodzkich współwyznawców. Dzisiaj zaś przybyła do niego deputacya, wręczając mu adres od żydów lwowskich, w którym w gorących słowach podnoszą jego zasługę około dobra miasta i kraju. Adres ten wypisany na pergaminie, oprawny w ozdobną okładkę, a opatrzony bardzo licznemi podpisami, będzie niezawodnie miłą pamiątką dla dra Zuckra.

Najświeższe pisma ruskie podają na czele program wiecu, który jak wiadomo, odbędzie się we Lwowie 29 czerwca. *Słowo* w nadesłanym artykule podnosi ponownie sprawę secesyi ruskich posłów. Autor artykułu stara się udowodnić korzyści z wystąpienia ze Sejmu. Widocznie jednak nie wierzy sam, aby głos jego został wysłuchanym, gdyż kończy propozycyą, aby posłowie ruscy zaraz za pierwszem posiedzeniu zażądali zapewnienia, iż Sejm unieważnia takie wybory, gdzie „np. głosowali wyborcy, którzy przed dwoma laty się powiesili“ — a wówczas co dziesiąty z wybranych utraciłby swój mandat, a na krzesła tak opróżnione udałoby się może przeprowadzić ruskich kandydatów. Natenczas możeby się znalazła w Sejmie taka liczba ruskich posłów, jaka koniecznie potrzebną jest do wniesienia interpelacyi. Jeżeli jednak większość sejmowa na to się nie zgodzi, wówczas, według zdania korespondenta, posłowie ruscy winni z Sejmu wystąpić. *Diło* podaje obszerne opisy wyborów w Turce i w Mościskach i wrzekomych okropnych nadużyć. Na czele numeru znajduje się „Pożegnalna odezwa“ komitetu centralnego wyborczego ruskiego, który dziękuje wyborcom za ich śmiałość i odwagę.

Wiedeń, 24 czerwca.

(=) Lwowska wiadomość *Nowej Reformy* o zamiarze p. P o t o c k i e g o niepowrócenia już na posadę namiestniczą z urlopu, który według lwow-

skiego telegramu *Wiener Allg. Ztg* podobno wczoraj już się rozpoczął, potwierdza się według naszych informacyj najzupełniej. Jakkolwiek dawny ten zamiar pana namiestnika oddawna też rządowi nie jest tajemnicą, skoro jedynie przyjaźń, którą p. Potocki osobiście jest związany z hr. Taaffem, potrafiła dotychczas powstrzymać jego wykonanie, nie przypuszczają jednak sfery rządowe, żeby pan namiestnik tym razem niezłomnie już miał w nim wytrwać; mniemają owszem, że i teraz jeszcze ten sam wzgląd, którym p. Potocki dotąd pozwolił się powodować, okaże się skutecznym, zwłaszcza przy pomocy jednego słówka z strony cesarza. Zachodzi tylko w sferach rządowych wątpliwość, czy godziłoby się raz jeszcze uciekać się do owej *douce violence*, i nie użyczyć sędziwemu dostojnikowi upragnionego zdawna spoczynku. Dotychczas p. Potocki spełniał obowiązek przyjaźni względem hr. Taaffego i posłuszeństwa względem życzeń korony; teraz kolej spełnienia obowiązku przyjaźni, którym jest niesprzeciwianie się już pragnieniu p. Potockiego, może przyszła już na hr. Taaffego.

Niedaleki jest termin wyjazdu cesarza na zwiedzenie tak zwanych niemieckich krajów koronnych. Przyjęcie, jakiego monarcha dozna w tym objeździe, bezpośrednio oddziała na stosunek korony do gabinetu hr. Taaffego, a to tem więcej bezpośrednio, że prezes gabinetu towarzyszyć będzie cesarzowi. Oto klucz otwierający nam tajemnicę rozszalałej znów na dobre agitacyjnej polityki opozycyi fakcyjnej. Trzeba jej korzystać z każdej sposobności, trzeba stwarzać nawet sposobności do wzburzania umysłów ludności niemieckiej, do podszczuwania przeciw Polakom, Czechom i Słoweńcom, na których opiera się gabinet hr. Taaffego, i do oskarżenia samegoż gabinetu, aby to wszystko znalazło wyraz wobec cesarza. Agitacya jest dobrze zorganizowana, a oprócz tego biuro prasowe zjednoczonej lewicy pracuje z całem wytężeniem. Nie pominięto nawet tak drobnej sposobności, jak nieprzyjęcie przez rząd sumki 5.000 złr., ofiarowanych warunkowo przez Niemców amerykańskich na dotkniętych zeszłoroczną powodzią Tyrolczyków. Rząd nie mógł przyjąć jej, bo nie pozwalał postawiony warunek niedorzeczny. Natychmiast ukuto z tego oskarżenie przeciw rządowi, że wydziera biednym Tyrolczykom podaną im jałmużnę. Dlaczego oskarżono rząd? Bo cesarz zwiedzi Tyrol. Szydła z worka agitacyi wychodzą w postaci uchwały gradeckiego *Deutscher Verein*, który z góry się zastrzega przeciw tłómaczeniu przyjęcia, jakiego cesarz dozna w Gradcu, na korzyść gabinetu hr. Taaffego. Naszem zdaniem *Deutscher Verein* próżno się lęka takiego tłómaczenia, bo uchwalonego przezeń wytknięcia sztandaru berlińskiego (czarno-czerwono-złocistego) hr. Taaffe pewnie nie będzie tłómaczył na swoją korzyść; ale czy cesarz wytłómaczy to na korzyść *Vereinu*, zobaczymy pewnie przy jego przedstawieniu się cesarzowi.

Deutsche Ztg dopuszcza się dziś fałszerstwa na naszej korespondencyi w Nr. 140 *Now. Reformy.* O ile z „dawnego" postulatu Sejmu galicyjskiego (o decentralizacyi kolejowej) zrobiła „najdawniejszy", jest to poprostu niedorzeczność; o ile zaś z „uchwały" Sejmu dolno-austryackiego zrobiła „wyzwanie" (*Herausforderung*), może tu *Deutsche Ztg*, jako najlepiej znająca intencye p. Koppa nazwała uchwałę po właściwem imieniu. Ale nawet w sfałszowanym w ten sposób tekście słów naszych nie widzimy jeszcze ani „zuchwałego tonu", ani objawu „spiętrzonych fal sławiańskich", które znów tylko dla powyższych celów agitacyjnych widzi w nim organ *Deutsch-nationlów*.

Przegląd polityczny.

Kraków, *25 czerwca.*

Z powodu misyi watykańskiej z monsignorem Vanutellim na czele i nominacyi biskupów katolickich, tudzież pozwolenia wyjazdu za granicę trzem zesłanym biskupom Felińskiemu, Rzewuskiemu, Krasińskiemu „*pomojnyja gazety*", jak Szczedryn nazywa *Now. Wremia*, *Sowremiennyja Izwiestia et consortes*, występują z szeregiem niecnych denuncyacyj na Polaków, jak zwykle nienawistnych, złośliwych i fałszywych. Organ Suworyna ubolewa naprzód, iż łaski udzielone przez cara kościołowi katolickiemu w Rosyi nie zapobiegły polskim narzekaniom, jakoby dwór rzymski przez wysłanie swego legata sankcyonował nieszczęśliwe z polskiego punktu widzenia położenie unitów. Według *Now. Wremia* los unitów jest świetny, a na potwierdzenie przytacza ono artykuły lwowskiego *Słowa*, według którego cerkwi unickiej w samej rzeczy zagraża niebezpieczeństwo, lecz nie ze strony Rosyi i schyzmatyków, ale ze strony rzymsko-jezuickiej propagandy, pod której wpływem zmniejsza się liczba unitów, a wzmaga się polonizm i łatynizm. W tych kilku wierszach ile tu nikczemnego fałszu! Niedość jednak *Now. Wremia* takich nikczemnych rozumowań, bo z propagandą łacińską łączy pobyt arcybiskupa Felińskiego we Lwowie i twierdzi, że on stoi na czele „rzymsko-polskiej carnej braci". Wreszcie ubolewa nad losem Żylińskiego, który okradł Ostrą Bramę, zgubił wielu ludzi, poniżył godność człowieka w swej osobie, a choć mimo to został nadal prałatem katedry wileńskiej. *Now. Wremia* twierdzi, iż jest prześladowanym za rosyjską sprawę, której wiernie służył. Napada dalej na biskupa Hryniewieckiego, że w mowie ingresowej żądał bezwarunkowego posłuszeństwa i kończy, że wobec tych i tym podobnych objawów Rosyanie powinni troskliwie czuwać nad przewódcami katolicyzmu.

Według korespondenta petersburskiego *Pressy* minister Tołstoj zamierza zaprowadzić ziemstwa w tych guberniach i prowincyach, które dotychczas tych autonomicznych instytucyj nie posiadały.

Car udzielił ordery hr. Uruskiemu, hr. Starzeńskiemu, hr. Tomaszowi Zamoyskiemu, Ostrowskiemu, ks. Czetwertyńskiemu, hr. Augustowi Potockiemu, Augustowi Ostrowskiemu, Zygmuntowi Gawrońskiemu i Tytusowi Dembowskiemu. Między odznaczonymi carską łaską znajdują się zacni patryoci, którzy z największym bólem zawieszą na swych piersiach moskiewskie ordery.

Nominacya gen. Hurki, na generał-gubernatora i dowodzącego wojskami w Warszawie, została już ogłoszoną w *Praw. Wiest.* Hurko przybywa do Warszawy w połowie przyszłego tygodnia. W byłym zamku królewskim czynią już przygotowania na jego przyjęcie. Czy gen. Krudener pozostanie nadal na stanowisku pomocnika, dotąd nie wiadomo, ale zdaje się, że pozostanie.

Pani Albedyńska udała się na stałe mieszkanie do dóbr swoich w okolicy Moskwy.

Mons. Vanutelli, nadzwyczajny nuncyusz papieski wyjechał z Petersburga, a przed odjazdem miał audyencyę pożegnalną u cara. W ogóle z wielkiem odznaczeniem przyjmowano nuncyusza, zwłaszcza też minister spraw zagranicznych Giers, był dla niego nadzwyczaj uprzejmym. Nuncyusz zapewne już przybył do Warszawy, jeżeli w Wilnie dłużej się nie zatrzymał.

Rewolucyoniści rosyjscy wydali nowy manifest w którym oświadczają, iż mimo strat najdzielniejszych towarzyszy, prowadzić będą dalej walkę o wolność i ojczyznę.

Nikczemną denuncyacyę zanotować dzisiaj musimy. W *Petersburskich Wiedomostiach* znajdujemy dziś korespondencyę, datowaną ze Lwowa z dnia 16 b. m. a w niej taki ustęp: „Niestety są i rosyjscy poddani, którzy korzystając z prawa patronatu, dają prezentę emigrantom chełmskim i tem wyrządzają szkodę sprawie ruskiej. Do tej liczby ich należy Seweryn hr. Uruski, rosyjski poddany, prawosławny, a właściciel Mazowieckiej Woli w rawskim powiecie. Owóż w wiosce swojej dał on prezentę emigrantowi z chełmskiej Rusi. ks. Zarembie, który listami gończemi, ogłoszonemi w *Lubelskich Gubernialnych Wiadomostiach*, ścigany był przez władze rosyjskie. Fakt ten tem bardziej zasługuje na uwagę, że hrabia Uruski ma być cesarskim rosyjskim szambelanem."

Przez takie postępowanie Rusini zniechęcić mogą szczerych nawet swoich przyjaciół.

Przed paru dniami doniosła *Gazeta Narodowa* że wielu posłów sejmowych zamierza na czas Sejmu zjechać do Lwowa z rodzinami. Ma to być wznowieniem dawnego obyczaju polskiego — a prócz ożywienia ruchu towarzyskiego ma mieć tę korzyść, że się szersze koła zainteresują sprawami sejmowemi. Bardzo to wszystko piękne, ale obawiamy się jednego szkodliwego następstwa — braku kompletu na posiedzeniach komisyj i zbyt powolnego toku prac komisyjnych. Członkowie i przewodniczący komisyj będą dziś na herbacie u państwa X., jutro na obiedzie u państwa Y., a referaty będą czekać załatwienia. Gdyby sesya trwała co najmniej 3 miesiące — taki zjazd na czas Sejmu byłby bardzo korzystny, wobec krótkiego trwania Sejmu może on bardzo łatwo stać się przeszkodą w pracach sejmowych.

Korespondenci do pism wiedeńskich fantazują już na temat przyszłych czynności Sejmu naszego. *Tribune* donosi, że jeszcze przed zebraniem się Sejmu mają się zjechać posłowie na naradę celem wypracowania planu prac sejmowych na całą sesyę. Nam się zdaje, że w tak licznem zebraniu ułożenie programu nie będzie mogło nastąpić Ten sam dziennik donosi, że ma być ponowiony wniosek przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola — i że ugoda w sprawie funduszu indemnizacyjnego może przyjść pod obrady tylko przy rozprawach nad budżetem funduszu. Ależ ta „ugoda" jest niestety przez Sejm w formie obowiązującej już uchwalona — z jakiejże racyi miałaby teraz wracać pod obrady?

Demonstracye przeciw rektorowi Maassenowi nie ustają. Przedwczoraj miała się odbyć promocya doktorska, której według praw uniwersyteckich, ma dopełniać rektor. Akademicy dowiedziawszy się o tem, zebrali się tłumnie i gdy Maassen przez kurytarz przechodził, wołali: „Pereat itd." Czescy i słowiańscy uczniowie wołali natomiast „Żywio i Sława". Powstał z tego taki hałas i zamieszanie, że promocya nie mogła odbyć się w auli — rektor się cofnął — i dokonał aktu promocyi przy drzwiach zamkniętych w bocznej sali. Studenci zgromadzili się przed gmachem uniwersyteckim i wyprawiali hałasy do godziny 2 po południu, oczekując rektora. Dopiero, gdy się dowiedzieli, że rektor boczną bramą wyjechał z uniwersytetu, rozeszli się wśród ponownych okrzyków: „*Pereat* Maassen".

Tymczasem profesorowie przygotowywali poważniejszą, ale też dotkliwszą demonstracyę przeciw rektorowi. Wręczono mu następujące pismo — podpisane przez profesorów trzech świeckich fakultetów.

Wasza Magnificencyo!

Wobec mowy, którą pan, jako obecny rektor wiedeńskiego uniwersytetu na posiedzeniu Sejmu dolno-rakuskiego, w dniu 20 b. m. wypowiedziałeś, czują się podpisani zwyczajni profesorowie wszystkich trzech wydziałów świeckich tegoż uniwersytetu spowodowanymi do następnego oświadczenia:

Uznajemy formalne prawa każdoczesnego rektora, do przemawiania w Sejmie jedynie na zasadzie swych osobistych przekonań nawet wbrew tym przekonaniom, które między członkami przezeń reprezentowanej korporacyi panują.

Lecz jako nauczyciele pierwszego niemieckiego zakładu naukowego monarchii w tym wypadku sądzimy, iż jest naszem prawem i naszym obowiązkiem istnienie tej sprzeczności publicznie zaznaczyć

Dlatego oświadczamy, że wypowiedzianych przez Waszą Magnificencyą w jego mowie politycznych i narodowych przekonań nie podzielamy.

Spełniając należne względy wobec wybranego przez nas zwierzchnika — mamy zaszczyt treść powyższego pisma, zanim ono dojdzie do publicznej wiadomości — Waszej Magnificencyi udzielić.

Wiedeń, 21 czerwca 1883 r.

Z wysokiem poważaniem

Następuje 63 podpisów z pomiędzy 74 zwyczajnych profesorów wydziału prawniczego, lekarskiego i filozoficznego. Między podpisanymi są wszyscy trzej dziekani. Profesorowie wydziału teologicznego nie zostali zawezwani do podpisania tego adresu.

Republikańska Francya musi szanować republikańskie tradycye. Pomimo wszystkich analiz nowej szkoły historycznej, która niemiłosiernie zapuściła skalpel krytyki w całą *légende d'or* wielkiej epoki, która się zaczęła z r. 1789, to jednak zostały się jeszcze wielkie zasady, wielkie charaktery, wielkie cnoty i wielcy ludzie. Do tych tradycyj powracać trzeba republikanom i z tych cnót, z tych charakterów brać przykłady i materyał pedagogii narodowej i obywatelskiej. To też nie przypadkiem zeszły się uroczystości dwóch pamiątek rewolucyi z otwarciem sali *du jeu de paume*, w której 20 czerwca 1789 trzeci stan wypędzony z sali zgromadzenia narodowego, poprzysiągł nie spocząć aż da Francyi konstytucyę — i dotrzymał słowa. Sala przeznaczona na uzupełnienie muzeum historycznego, w jakie cały Wersal się zamienił, przez muzeum historyi doby wielkiej rewolucyi. Słusznie przemówił Ferry: rewolucya nie była wypadkiem, nie była czynem gwałtu, ale rozwiązaniem historycznym, siłą porządku rzeczy wyrażoną w działaniu, najwyższym tryumfem potęgi moralnej po nad wszystkie opierające się jej zorganizowane socyalne i materyalne siły.

Równocześnie zeszła się z uroczystością otwarcia muzeum rewolucyi, rocznica Hoche'a i oddanie miastu szpady tego typu żołnierza rewolucyi, *Latour-d'Auvergne*. Rocznicę Hoche'a uświetniał rok rocznie Gambetta mowami wysokiego patryotyzmu i nie dziw, że imie przedwcześnie zgasłego wielkiego patryoty było na ustach wszystkich, a uczucie, że próżnia po wielkim mężu dotąd się niezapełniła — było w sercach wszystkich.

Zdaje się, że do wojny z Chinami, jakeśmy z góry przewidywali, nie przyjdzie. Jakkolwiek ostateczne zwycięstwo Francyi, nie mogłoby ulegać wątpliwości, to jednak wojna taka mogła by na długo cofnąć pochód cywilizacyjny na wschodzie. Od ostatniej wojny przed 23 laty, Chiny zrobiły wielkie postępy, Gordon organizował armię i Chiny liczą armię na miliony. Strata dziesiątki tysięcy żołnierza w takiej wojnie, pogrążyła by Francyę w żałobie, gdy Chiny z niepoliczoną swą ludnością, mogą miliony stracić żółtoskórych ukośnookich, bez znaku straty tego najtańszego materyału — ludzi. Przytem sposób okrutny prowadzenia wojny przez Chińczyków, sprowadziłby krwawe plamy na schyłek wieku. Chińczycy są wytrwali i okrutni. Z Teipingam walczyli 15 lat, aż ich zgnietli, Kaszgarya rewoltowała w r. 1866 a zgnieciono powstanie po 11 latach, przez morze krwi — Chińczycy wyrznęli tu milion ludzi — mężów kobiet i dzieci.

Sprawy sądowe.

Kraków, *25 czerwca.*

(Rozbójnicze morderstwo, rabunek, kradzież, uczestnictwo w kradzieży i oszustwo.)

Dzisiaj o godz. 10 rano rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa główna przeciw Aleksandrowi Wasilewskiemu i Romanowi Kazimierzowi 2-im. Czarnomskiemu, obwinionym o popełnienie powyższych czynów. Rozprawa potrwa dni kilka. Sala i galerya nabite szczelnie publicznością obojej płci. Skład Trybunału: przewodniczący: Radca sądu Ebner. Wotanci: Radcy sąd. Korytowski i Szpor. Protokolant: p. Staniszewski. Oskarżyciel publiczny: Prokur... Brsson. Obrońcy: Drowie Sswarcenb[redacted] i Kastory.

Sędziowie [redacted]lski, Obstfeld, Dziewulski, Mazurs[redacted] Landa, Birnbaum, Gulkowski, Grabowski, Lewiecki, Nowakowski — zastępcy Markiewicz i Goszkowski.

Znawcy sądowi: Prof. dr. Blumenstock i dr. Żulwski.

Z odczytanego na przedpołudniowem posiedzeniu aktu oskarżenia obejmującego 24 arkusze podajemy ważniejsze szczegóły.

Prokuratorya państwa oskarża Aleksandra Wasilewskiego, że 4 grudnia 1882 r. w Krakowie „w zamiarze pozbawienia życia i w celu zabrania cudzych ruchomości, przy użyciu gwałtu na osobie, przeciw Antoniemu Słowikowi, w ten sposób działał, iż następstwem tego była śmieć Antoniego Słowika"; — Romana Kazimierza Czarnomskiego o to, że wykonanie czynu powyższego umyślnem dostarczeniem narzędzia i usunięciem przeszkód popierał, tudzież do pewniejszego spełnienia czynu się przyłożył, biorąc sam w dokonaniu morderstwa czynny udział, — poczem obydwaj, futro, czapkę, kuterek pulares, zegarek i inne ruchomości Słowikowi zabrali.

Wasilewskiego i Czarnomskiego obwinia Prokuratorya także o to, że w nocy 24 listopada 1882 r. w zamiarze kradzieży wtargnęli do zamkniętej kaplicy na cmentarzu w Pleszowie, a zabrawszy ztamtąd kilka kawałków świec, usiłowali znajdującemi się w kaplicy narzędziami otworzyć prowadzące do grobowców drzwi, czego atoli usknteczniċ nie mogli, czem popełnili czyn usiłowanej kradzieży, której spełnienie tylko dla niemożności nie nastąpiło.

Czarnomski jest dalej obwiniony, że w nocy z dnia 7 na 8-go lipca 1879 r. w Libuszy Michałowi Brunnerowi, u którego jako dzienny najemnik pracował, skradł ruchomości w wartości 39 złr. 74 kr., że 19 marca 1880 r. w Grybowie od Ignacego Kasztelewicza wyłudził oszukańczym sposobem surdut, paltot i szal w łącznej wartości 19 złr. 50 kr., że w nocy z 25 na 26 lutego 1881 r. w Krakowie skradł Wilhelmowi Malcherowi i Janowi Dworzańskiemu tużurek wartości 9 złr. zegarek srebrny, sylwetkę i pulares w łącznej wartości 9 złr. 90 kr., 9 Września 1882 r. w Krzeszowicach, Amalii Jarosz zegarek złoty, wraz z łańcuszkiem, wartości 80 złr. (z miejsca zamkniętego) — nakoniec, w nocy z 20 na 21 listopada 1882 r. w Brodach, Joslowi Podhorzerowi torebkę, wraz z znajdującą się w niej gotówką 38 złr.

Wasilewskiego nakoniec, że w 1878 tudzież na początku 1879 r. w Krakowie kradzione przez swego syna Piotra z garbarni Ludwika Lipińskiego skóry, wiedząc o ich pochodzeniu nabywał, pozbywał i ukrywał. Przez te czyny dopuścił się Wasilewski zbrodni rozbójniczego morderstwa i rabunku, przekroczenia częścią dokonanej a częścią usiłowanej kradzieży, tudzież przekroczenia uczestnictwa w kradzieży. Czarnomski zaś zbrodni współwiny w rozbójniczem morderstwie, zbrodni rabunku i kradzieży, nakoniec przekroczenia oszustwa.

Główny fakt — zamordowania Słowika przedstawia akt oskarżenia jak następuje:

Dnia 5 grudnia 1882 roku około godziny $10^1/_2$ z rana na doniesienie komisarza policyi p. Kotaska, iż przed chwilą znaleziono stróża kasy oszczędności Antoniego Słowika w zamkniętem mieszkaniu nieżywego, wysłano komisyę sądowo-lekarską. Na miejscu czynu w izdebce, w podwórzu gmachu kasy oszczędności się znajdującej i za mieszkanie Antoniemu Słowikowi służącej, znaleziono jego ciało na ziemi obok tapczana leżące, w stary barani kożuch tak mocno owinięte, iż z trudnością zdołano kożuch od ciała oderwać. Po przewróceniu trupa twarzą do góry, uderzyło przedewszystkiem spłaszczenie nosa, warg i grzbietu lewej ręki, spostrzeżono przytem mierny krwotok z nosa a suknie były mocno krwią zbroczone. W okolicy nadobojczykowej lewej spostrzeżono otwór jajowaty, przez który palec wprowadzony dochodził aż do przeciętej tchawicy, a ubranie w odpowiedniem miejscu przebite, kieszeń prawa spodni poszarpana i krwią powalana, lewa wyjęta na zewnątrz. Obok stołeczka znajdującego się w tej izdebce niedaleko drzwi, znaleziono narzędzie ostre, podobne do szabelki dziecinnej, ze śladami krwi, jakby otartej lub zmytej, pod kożuchem zaś, pochwę papierzaną z *Gazety Krakowskiej* z dnia 23 listopada 1882 r. krwią zbroczoną, tudzież rękawiczkę czarną, skórzaną, białym barankiem podszytą, mocno zgniecioną i skrwawioną, na stole pod oknem znaleziono rozmaite drobne przedmioty ze śladami krwi, szufladę ze stołu wyjętą. Na podłodze koło tapczana przy głowie znaleziono drugą rękawiczkę, spinkę stalową i poszwę żółtą, w pasy niebieskie. Z rzeczy Słowika brakowało: futro z czarnych baranów suknem kryte, torba i zegarek srebrny; nie znaleziono także ani jednego centa, pomimo, iż Słowik 1 grudnia tytułem płacy miesięcznej 25 złr. otrzymał.

Lekarze orzekli, że przyczyną śmierci było ujście krwi, krwotok zaś był zpowodowany przecięciem żyły szyjnej lewej, oraz nacięciem tchawicy. Ranę tę zadano narzędziem ostrem spiczastem; orzeczono także, że szabelka znaleziona na miejscu czynu była narzędziem zupełnie odpowiedniem do wywołania ciosu śmiertelnego.

Jan Marek stwierdził, że 4 grudnia 1882 r. jeszcze o godzinie 7 wieczór, widział Słowika siedzącego przy stole w swojej izdebce, o godzinie 8 zaś, zastał drzwi zamknięte a w izdebce było ciemno, — później Słowik mimo, że o godzinie dziewiątej swoją nocną służbę rozpocząć był powinien, więcej się nie zjawił, wskutek czego Marek pukał potem kilkakrotnie bez skutku do okna jego izdebki. Nazajutrz z rana po daremnych poszukiwaniach za Słowikiem doniósł o tem dyrektorowi kasy oszczędności, który polecił otworzyć izdebkę, zobaczywszy zaś martwego Słowika, bezzwłocznie policyę zawiadomić kazał. — Marek rzucił zaraz podejrzenie na niejakiego Lewandowskiego, mieniącego się dyrektorem teatru prowincyonalnego, ktory 10 września 1882 roku u Słowika na złoty zegarek damski 30 złr. pożyczył. Rewersu na tę pożyczkę nie znaleziono.

Na tem, jak niemniej na okoliczności że Słowik w czasie udzielenia pożyczki miał 156 złr. na loteryi wygranych, które Lewandowski u niego wówczas zapewne widział, oparł Marek swoje podejrzenie.

Dorożkarz Stanisław Mikrut, zeznał, że wieczór 4 grudnia, kiedy stał opodal kasy oszczędności, o godzinie trzy kwadranse na ósmą, zbliżył się do niego, od strony tegoż budynku, mężczyzna w czarnym, niskim, okrągłym kapeluszu, w czarnem po samą ziemię sięgającem futrze baraniem, z czarnym wierzchem sukiennym na ramionach, z szarą torbą w ręku, u spodu w kształcie kuferka, a zapytawszy się, gdzie i kiedy odchodzi najbliższy pociąg, wsiadł szybko do dorożki i kazał jechać prędko na kolej.

Na podstawie tych zeznań rozpoczęto śledztwo policyjne.

Dnia 5 grudnia wieczór wyjechał koncepista policyi p. Swolkien w pogoń. W Tarnowie odszukał futro u Abrahama Halbkrama, który otrzymał je tegoż dnia po południu od Scheindli Banderowej do sprzedania, a Scheindla Banderowa nabyła je przed południem w zajeździe Samuela Weissmanna i za jego pośrednictwem od dwóch nieznanych mężczyzn za 16 złr. Weissmann zeznał, że w nocy z 4 na 5 grudnia przybyli do jego gospody dwaj mężczyźni, z których młodszy kulał, a miał na sobie to futro, w ręku torbę z angielskiego płótna, w prześcieradło owiniętą; starszy zaś ubrany był w czarne palto. Pierwszy z nich zażądał osobnego pokoju, a wypiwszy herbatę i zamknąwszy się od wewnątrz, położyli się spać. Nazajutrz z rana sprzedał młodszy futro, a z pieniędzy za nie uzyskanych, dał 5 złr. starszemu, poczem tenże o 10 rano opuścił zajazd, oświadczając, że odjeżdża do Krakowa; młodszy dopiero później pociągiem ku Nowemu Sączowi odjechał. P. Swolkien podążył 6 grudnia do Nowego Sącza, gdzie przybywszy o godz. 8 wieczorem zastał Czarnomskiego w rękach władzy, pod nazwiskiem Józefa Siedleckiego. Później dopiero wyznał Czarnomski swoje prawdziwe nazwisko. Opowiadał, że 4 grudnia wieczorem wyjechał z Krakowa w towarzystwie Józefa Bakałowicza, którego przed kilku laty poznał w Peszcie, iż z nim bawił w Tarnowie, gdzie Bakałowicz sprzedał szubę baranią, że na niego czeka, aby ztąd wyjechać do Pesztu i otrzymać od Bakałowicza dłużnych 38 złr. Przy rewizyi Czarnomskiego spostrzeżono, że ma koszulę w trzech miejscach skrwawioną, lewy bok przebity, spodnie trykotowe i nogę lewą wskutek skaleczenia na udzie krwią zbroczone. Wedle podania Czarnomskiego rany te zadał mu Bakałowicz, w Tarnowie, scyzorykiem podczas sprzeczki, gdy się o pieniądze upominał. W torbie znaleziono różne drobiazgi, między innymi pudełko z brzytwą wewnątrz zakrwawione; co do rzeczy utrzymywał Czarnomski, iż są własnością Bakałowicza. Nadto odebrano od żydów w Nowym Sączu, różne rzeczy a pomiędzy niemi: czapkę baranią, i srebrny cylindrowy zegarek; nazajutrz zaś, znaleziono w biurze policyi Nowosądeckiej, gdzie Czarnomskiego przesłuchiwano, pod kanapą pulares skórzany, w którym znajdowały się: paszport na imię Rafała Bluma, zaświadczenie na imie Aleksandra Wasilewskiego, los na loteryę Marienbadzką i recepta zapisana przez dra. Józefa Kołaczkowskiego, z daty Nowy Sącz 5 grudnia 1882 r.

Dnia 7 grudnia przywieziono Czarnomskiego do Krakowa. Tu oświadczył, że mniemany Bakałowicz nazywa się właściwie Aleksander Wasilewski, że z nim razem do 4 grudnia mieszkał, że się poznali przed kilkoma laty w Przemyślu, gdzie Wasilewski utrzymywał karuzel, że przybywszy z końcem listopada 1882 r. do Krakowa odszukał go, że dzień 4 grudnia przepędził z Wasilewskim w różnych szynkach w Krakowie, że o godz 5 popołudniu powrócili do domu, skąd niebawem wyszli napowrót a idąc plantami przybyli pod budynek kasy oszczędności O 6-tej najpóźniej o 7-mej Wasilewski odszedł w kierunku Kasy Oszczędności a Czarnomski usiadł na ławeczce na plantach. Po upływie może 10 minut, podczas których Czarnomski się zdrzemnął, powrócił Wasilewski mówiąc do niego: „chodź". Czarnomski udał się za Wasilewskim. W drodze powiedział mu Wasilewski, aby w chwili, gdy wstąpi do mieszkania drzwi za sobą na klucz zamknął. Wszedłszy zastali człowieka już nie młodego o jasnych włosach i bokobrodach na łóżku siedzącego, który zapytał Wasilewskiego: „czy to ten?" na co Wasilewski odrzekł: „tak to ten„. Wchodząc do mieszkania Słowika wyjął Czarnomski klucz z zamku od zewnątrz, szybko włożył go do zamku ze środka i zamknął drzwi. Równocześnie zgasił Wasilewski lampkę. Czarnomski stanął z boku, a Wasilewski napadł po ciemku i nagle na owego człowieka tak, że ten nietylko żadnego oporu nie stawił, ale nawet nie krzyknął, powalił się na łóżko, a wtedy Wasilewski skoczył do stolika, spojrzał do okna przyskoczył do drzwi próbując, czy są zamknięte. Tymczasem Czarnomski zbliżył się do łóżka i w tej chwili zadał mu Wasilewski dwa pchnięcia w nogę i w pierś szabelką, lub też nożem, bo oba narzędzia miał przy sobie, a gdy z bólu krzyknął, odezwał się Wasilewski: „cicho bądź, myślałem że to on".

Po otrzymaniu tych pchnięć, Czarnomski chciał zaraz uciec, Wasilewski jednak, stanąwszy przy drzwiach, powiedział mu: „przebiję cię, jak się ztąd ruszysz". W skutek przestrachu i upływu krwi z ran, zrobiło mu się gorąco, zdawało mu się, że się udusi i omal nie omdlał, dlatego nie wie, co się wówczas działo w pomieszkaniu. Ale Wasilewski wylał mu na głowę dzbanek wody, a gdy w skutek tego oprzytomniał, dawał mu w pomieszkaniu po cichu instrukcyę dalszego działania, okrył go kożuchem, dał czapkę baranią, torbę podróżną, wyprowadził go na ulicę i kazał mu wsiąść do dorożki, jechać na kolej i spytać się, czy pociąg do Tarnowa odszedł. — Co uczyniwszy Czarnomski, powrócił niepostrzeżenie do miasta, wynajął pokój w hotelu londyńskim, a nie doczekawszy się Wasilewskiego, pojechał inną dorożką do Podgórza, gdzie przed mieszkaniem Wasilewskiego się zatrzymał, poleciwszy dorożkarzowi, aby według umówionego hasła, Wasilewskiego wywołał, oznajmiając mu, iż przyjechał po niego dyrektor tramwaju. Po kwadransie wyszedł Wasilewski, niosąc pod pachą spodnie do przebrania przeznaczone. Z Wasilewskim przybyli na dworzec i pojechali do Tarnowa. Tu udali się do jakiegoś pokątnego domu żydowskiego, gdzie przenocowali w jednym pokoju. Rano Wasilewski spalił zakrwawioną koszulę Czarnomskiego, a rozdarłszy jego spodnie na dwie części, spalił również zakrwawioną nogawicę. Następnie powiedzieli żydowi, żeby im sprowadził kupca na futro, a sprzedawszy je żydówce, dał Czarnomski 9 złr. Wasilewskiemu, zaś 4 złr. sobie zatrzymał. — Następnie udał się Wasilewski do miasta, kupił dla Czarnomskiego spodnie, o godzinie zaś $12^1/_2$ wyjechał do Krakowa, zostawiając wszelkie ruchomości Czarnomskiemu. Po odjeździe Wasilewskiego, odjechał Czarnomski do Nowego-Sącza i o 8 godzinie wieczorem tam przybył. Z dworca kolejowego udał się wprost do dra Kołaczkowskiego, tenże zapisał mu lekarstwo, a kupiwszy je, poszedł do zajazdu. Nazajutrz w zajeździe Klausnera, około godziny 5 po południu, przyaresztował go sierżant policyi miejskiej. Dalej zeznał Czarnomski, iż przed 10 dniami wydobył Wasilewski w mieszkaniu, z ukrycia, z pod sofki, szabelkę i polecił mu, jako w Krakowie nieznanemu, aby zaniósł do szlifierza. Czarnomski uczynił to, pokazał szlifierzowi, ile ma uciąć i jak wyostrzyć. — Szabelkę tę odebrał 1 lub 2go grudnia od szlifierza, wręczył ją znów Wasilewskiemu, a on ją napowrót pod sofę schował. — Ztąd wyjął ją prawdopodobnie Wasilewski w poniedziałek 4 grudnia. — Co do owych rękawiczek, zeznał Czarnomski, iż widział je u Wasilewskiego.

Aleksander Wasilewski przyaresztowany 7 grudnia o godz. $5^1/_2$ popołudniu podał, że 4 grudnia po rozstaniu się z Czarnomskim o godz. 5 poszedł do swojej żony kucharki w Krakowie, o $5^1/_2$ zaś powrócił do domu, zjadłszy kolacyę, około 8-ej spać się położył. Spał do godz. 10-ej, wtedy zbudził go fiakier, prosząc, żeby wyszedł na ulicę do kontrolora od tramwayu. Wyszedłszy zobaczył w dorożce Czarnonomskiego, tenże zażądał, aby z nim jechał na kolej, gdyż wyjeżdża z Krakowa.

W drodze bowiem do Krakowa zrobił Czarnomski znajomość z pewną kobietą. Kobieta ta obecnie odjechała do Lwowa pociągiem pospiesznym a zostawiając jemu futro na drogę i mały kuferek chciała, aby z nią jechał; do pospiesznego pociągu spóźnił się jednak, lecz mając czas do drugiego pociągu, przybył po Wasilewskiego, aby go na kolej odprowadził. — Z przychylności więc udał się Wasilewski z nim na kolej, a ztąd na jego prośbę aż do Tarnowa, przyrzekł mu bowiem, bilet tam i napowrót zapłacić. Z pieniędzy za futro otrzymanych dał mu Czarnomski 1 złr. 47 ct. na bilet do Krakowa, oddał mu nadto 3 złr. dłużne jego żonie, poczem nazajutrz w południe, zostawiwszy Czarnomskiego jeszcze w łóżku, wyjechał Wasilewski do Krakowa. O umówionem spotkaniu się w Nowym-Sączu i o przywiezieniu pieniędzy, jak również o zamiarze Czarnomskiego udania się do Pesztu, nic Wasilewski nie wie. — Wypiera się też jakiegokolwiek związku z morderstwem popełnionem na Słowiku, zamordowanego nie znał, a szabelki nigdy nie widział.

Czarnomski zeznał także, iż Wasilewski narzekając na biedę, podsuwał mu projekta, aby bądź co bądź, choćby w najniegodziwszy sposób przyjść do pieniędzy. Czarnomski z ciekawości starał się jego plany wybadać i tym sposobem wywiedział się, iż Wasilewski zagiął parol na kilka osobistości.

(C. d. n.)

Na ławie oskarżonych zasiadający Czarnomski jest niskiego wzrostu, szatyn raczej niż brunet, o niebieskich oczach — twarz przystojna o regularnych rysach zdradza inteligencyę. Oczy głębo-

ko osadzone wpatrują się groźnie niemal w twarz sędziów, składających przysięgę—czoło stale marsowato zmarszczone. Ubrany dość przyzwoicie, w ręku trzyma ołówek i notatki.

Wasilewski ma twarz niesympatyczną, prawie wstrętną; małe oczka szeroko osadzone i przymrużone, i wąsy opuszczone na dół, nadaje twarzy jego wyraz lisiego sprytu, z powierzchowności wygląda na murarza.

U boku oskarżonych siedzi 2 żandarmów umyślnie do asystowania im zawezwanych.

W generaliach podaje Czarnomski, że jest rodem z Bałty ma lat 23, choć wygladając starzej podał przedtem, że ma lat 26, z zawodu jest artystą dramatycznym — choć utrzymuje się i z zarobku. W Odessie skończył 6 klas gimnazyalnych, był kilkakrotnie aresztowany.

Wasilewski zeznaje, że utrzymuje się z karuzelu przedstawiającego kapitał 1000 złr.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonego Wasilewskiego.

Kronika.

Kraków, 25 czerwca.

Komitet Jubileuszowy Jana III. W sobotę popołndniu w skutek przyjazdu trzech delegatów lwowskiego komitetu odsieczy wiedeńskiej obradowały wspólnie z delegatami, a pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Weigla, komisya tutejsza jubileuszu Sobieskiego i komisya wystawy zabytków z czasów Jana III.

Głównie rozchodziło się o to, gdzie się ma odbyć uroczystość właściwa. W tym względzie zgodzili się Lwowiacy pp. Teodor Kulczycki, prof. Roszkowski i Starkel na punkt ciężkości całej uroczystości w naszym grodzie.

Komisye krakowskie żądały, ażeby uroczystości lwowskie tak były urządzone, by cały komitet lwowski i deputacye, tudzież goście ze Lwowa już w 11 września 1883 mogli się znajdować w Krakowie przy otwarciu wystawy; na co Lwowianie na razie zdecydować się nie chcieli, nie będąc do tego przez komitet lwowski upoważnieni, zwłaszcza, że na dzień 11 i 12 września b. r. uroczystości lwowskie już wyznaczone zostały. Do stanowczych decyzyj nie przyszło, zgodzono się tylko, aby uroczystość krakowska miała cechę czysto narodową polską, bez zakroju uroczystości europejskiej.

Po skończonem posiedzeniu daną była o godz. 8 wieczorem uczta na cześć gości lwowskich i przeciągnęła się do godz. 11. Toasty wnoszono na łączność Lwowa z Krakowem, oraz na pomyślność Lwowian i Krakowian.

Proces socyalistów. Dopiero w niedzielę w południe zakończyła się rozpoczęta w piątek rozprawa przeciw ostatniej seryi socyalistów. Rozprawie przewodniczył prezydent Kawecki, a wotantami byli szambelan radca Korytowski i sekretarze sądowi Federowicz i Jendl; oskarżycielem był p. podprokurator Prusnig, obrońcą p. adw. dr. Machalski; śledztwo przeprowadził p. adjunkt dr. Sare.

Wobec tego, iż rozprawa była tajną i przy zamkniętych drzwiach, poprzestać musimy na ogłoszeniu treści wyroku. Trybunał uwolnił od oskarżenia Wandę Wasylewską i Józefa Łuszczkiewicza; z pozostających w areszcie śledczym zasądził trybunał Kazimierza Janowicza na trzy miesiące ścisłego aresztu i wydalenie, Jana Schmidhausena na cztery miesiące ścisłego aresztu i 10 złr. grzywny, Maryę Przygodzką na 1 miesiąc ścisłego aresztu i wydalenie, Cezarynę Wojnarowską na 4 miesiące ścisłego aresztu i wydalenie, Tomasza Wesołowskiego na trzy miesiące ścisłego aresztu i 50 złr. grzywny; z pozostających na wolności Maryę Wojciechowską na 14 dni aresztu i Waleryę Wierzbicką na 4 miesiące ścisłego aresztu. Obrońca p. adw. dr. Machalski zgłosił imieniem Waleryi Wierzbickiej i Maryi Wojciechowskiej zażalenie nieważności.

† **Michał Grzesicki,** żołnierz wojsk polskich z r. 1831, ur. w r. 1799 zakończył życie w d. 23 b. m.

P. Adam Dobruchowski, rodem z Warszawy, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W teatrze odegrano w sobotę znaną komedyę Gogola: „Rewizor petersburski.“ W obsadzie sztuki zaszły pewne zmiany. Rola Maryi horodniczówny dostała się p. Ruszkowskiej, zaś Piotra Bobczyńskiego panu Siemaszce. Panna Ruszkowska była miłą i powabną rosyaneczką, p. Siemaszko od biedy Bobczyńskim. Całość wypadła udatnie.

Konkurs dramatyczny. Komisya konkursu dramatycznego Sobieskiego zebrała się wczoraj w kancelaryi teatralnej. Postanowiła wspólnie odczytać 1) „Odsiecz Wiednia“, obraz dramatyczny w 5 aktach z prologiem i epilogiem z godłem: *Venimus. Vidimus, Deus vicit.* 2) „Jan Sobieski pod Wiedniem“ obraz historyczny w 5 aktach, a w 6 odsłonach, z godłem: Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś Panie 3) „Jan III pod Wiedniem“ szkic historyczny w 5 aktach, zakończony obrazem: „Przesłanie chorągwi Mahometa do Rzymu“, z godłem: *Fuit homo missus a Deo, cui nomen erat Johannes.* — Sztuki zaś: „Pod Wiedeń“ i „Oblężenie Wiednia“ raz jeszcze odesłała komisya do sekcyi zanim orzecze, czy mają być wspólnie czytane. Nastąpiło czytanie wspólne szkicu historycznego w 5 aktach: „Jan III pod Wiedniem“, Komisya postanowiła zebrać się dziś o godzinie 7½ w bibliotece Jagiellońskiej dla wspólnego odczytania innych zaleconych utworów.

Kurs handlowy dla kobiet. Pierwszy egzamin uczennic tutejszego kursu handlowego dla kobiet w szkole żeńskiej św. Scholastyki odbędzie się 27 b. m. wobec delegatów rady szkolnej, Izby handlowej i kongregacyi kupieckiej. Tak nam donosi dyrekcya szkoły, a my śmiemy zapytać dlaczego brakuje delegata władzy autonomicznej, a szczególnie tej, której staraniem ta nowa instytucya stanęła i jest utrzymywaną?

W d. 30 b. m. tj. w sobotę od godz. 3—6 odbędzie się publiczny popis uczennic kursu robót ręcznych w tejże szkole, poczem otwartą będzie wystawa aż do 2 lipca.

Krakowiak na wodzie. Korespondent krakowski jednego z kuryerów warszawskich, pisząc o uroczystym *in spe* obchodzie wianków, powiada w końcu, że będzie także „odtańczony krakowiak — na wodzie.“ O stylizacyo!

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we wtorek d. 26 czerwca, otwarta będzie dla publiczności wystawa prac uczennic muzealnych z wydziału sztuk pięknych. Wystawa trwać będzie pięć dni, zwiedzać ją można codziennie od 10 rano do 5 popołudniu.

Z cmentarza. Osobom, którym dawny dozorca cmentarza pozwolił wjeżdżać po za bramę — co sprowadzało nieporządki na cmentarzu — przypominamy, że obecnie wydany został w tej mierze surowy zakaz, a osoby słabowite, które o własnej sile nie mogą postępować, mogą dla zwiedzenia cmentarza kazać się nieść w lektyce, lub wieźć w wózkach posuwanych przez służących.

Na Maślakówce, część gruntów będących własnością miejską, zakupił dyrektor policyi tutejszej radca Englisch pod budowę willi. Przypomina to, iż należałoby istotnie całą tę przestrzeń rozciągającą się od ulicy Krowoderskiej ku Łobzowskiej, z której dzierżawa zresztą miastu bardzo nieznaczne przynosi korzyści — rozparcelować i odsprzedać na budowę mieszkań, willi itp., za czem przemawia także zdrowe powietrze i piękne położenie tej strony miasta.

Z Prądnika. Wczoraj odbył się pod przewodnictwem ks. kan. Droździewicza coroczny egzamin w 2 klasowej szkole ludowej na Prądniku Czerwonym. Kto wie jak mozolną jest nauka dzieci wiejskich, ten przysłuchując się wczorajszym ich odpowiedziom musiał być zupełnie zadowolonym z stosunkowo wielkich postępów. Dzieci udowodniły swemi odpowiedziami dobrą znajomość udzielanych im przedmiotów, a pięknem wygłoszeniem odpowiednio dobranych wierszyków i dokładną znajomością ważniejszych wypadków z dziejów ojczystych mogły zaspokoić nawet wybredniejsze wymagania. To też słowa uznania należą się zacnemu kierownikowi szkoły tej p. A. Taborowi, jako również katechecie ks. Brożkowi i nauczycielce p. Z. Millerowiczównej za żmudną pracę wydającą tak piękne owoce. Po skończonym egzaminie obdarzono lepiej uczącą się dziatwę książeczkami wydanemi przez Macierz, lub książkami do nabożeństwa, będącemi darem hr. Potockich z Olszy, którzy byli także obecni przy tej uroczystości szkolnej.

W Morawicy, wsi położonej w powiecie krakowskim, wieśniaczka wydała przedwczoraj na świat dziecko nieżywe o dwóch głowach, z 4 rękami i tyluż nogami.

Krynica, 21 czerwca. Tegoroczny sezon kąpielowy w Krynicy zapowiada się równie dobrze jak zeszłych lat. Ogólna liczba osób bawiących tutaj (od 15 maja do 15 b. m.) wynosi 396. Z tych niekurujących się 108.

Zagadkowe objawy. *Journal de Ploermel* komunikuje fakt, że w szkole dla dziewcząt w Saint-Malo de Trois utrzymywanej przez zakonnice, z liczby 50 uczennic 35 dostało dziwnej choroby nerwowej, mającej objawy t. z. „tańca św. Wita.“ Władza nakazała natychmiast zamknąć szkołę.

Potwór genewski. Na jednem z ostatnich posiedzeń Towarzystwa biologicznego w Genewie, prezes jego Paweł Bert przedstawił potwora, najciekawszego chyba ze wszystkich, jakie kiedykolwiek istniało. Jest to dziecko pięcioletnie o dwóch głowach, dwóch tułowach, czterech rękach i zakończone parą drobnych nóżek. Obie głowy podobne są do siebie rysami i intelligencyą. Obie mówią po francusku, po włosku i po niemiecku; jedna mówić może jednym językiem, a druga prowadzi jednocześnie rozmowę w innym języku. Uczucie głodu, pragnienia, sen, objawiają się niezależnie w obu indywidnach. Podobny temu potwór już istniał, był to trefniś króla szkockiego Jakóba IV. Dualizm fizyologiczny był w nim bardziej jeszcze uwydatniony: z dwóch składających go istot, jedna była pełna dowcipu i rozumu i bawiła panie dworskie, druga zaś była idyotyczną i brutalną, myślała tylko o piciu i pomimo oporu zmuszała swego brata do przyjmowania udziału w libacyach. Obaj umarli od nadużycia trunkow.

Koty urzędnikami. W Stanach Zjednoczonych jest klasa urzędników, których kandydatura nie wymaga wielkich zdolności politycznych, a tylko dzielności w swej sztuce. Raz z mianowani, pozostają do śmierci na służbie. Szczęśliwi ci urzędnicy są to koty, które strzegą biura pocztowe od spustoszeń myszy i szczurów. W Waszyngtońskim pocztamie jest około stu kotów, godnych medalów zasługi. Dały one powód do mistyfikacyi, jakiej się jakiś dowcipniś z urzędu pocztowego w Filadelfii dopuścił względem prezesa komitetu republikańskiego w Waszyngtonie, pana Hubel. Przesłał on mu nazwiska dwunastu kotów pocztowych, z uwagą, iż pominięte zostały w ostatniem opodatkowaniu. W kilka dni potem Hubbel odpisuje, iż pominięte „miss“ powinny złożyć na podatek 2% od pobieranej pensyi. Żart udał się, a koroną jego było to, że zwołano wszystkie koty i wobec licznie zgromadzonych członków odczytano im uroczyście decyzyą prezesa.

Dalszy ciąg nastąpi. Fejleton jednego z prowincyonalnych niemieckich dzienników przerwany został w następujący sposób:

Z wystawionemi naprzód lancami zjechali jeźdźcy z góry. Pierwsze promienie słońca już oświecały okna zamku, a ranny wietrzyk szumiał wśród dębowych liści. Na górze widać było otwarte paszcze armat. Serca odważnych żołnierzy mocno zabiły pod stalowemi pancerzami i gdy nareszcie pułkownik przejechał przez zwodzony most, ze wszystkich ust wyrwał się piorunujący okrzyk:

Dalszy ciąg nastąpi.

W podobny sposób został zakończony fejleton z dnia 27 maja r. b. w berlińskim dzienniku: *Deutsches Tageblatt*:

Pobiegł szybko do powozu, w którym siedziała piękna ciemnooka kobieta, a z nią mały, okrąglutki, zaledwie 4-letni chłopczyk. Mężczyzna uściskał najprzód kobietę, potem chłopczyka, ucałował oboje i rzekł prawie uroczystym głosem:

Dalszy ciąg nastąpi.

Repertoar teatralny.

Wtorek 26 czerwca: „Dom otwarty“ komedya Bałuckiego.

Piątek 29 czerwca: „Przeor Paulinów“ czyli „Obrona Częstochowy“ Juliana z Poradowa.

Sobota 30 czerwca: „Ciurkiewicz i Dziurkiewicz“ komedya w 3 aktach p. Abrahamowicza. Po raz pierwszy. Benefis p. Szymańskiego

Niedziela 1 lipca: Pierwszy występ Towarzystwa *The Mephistos.* „Pałacyk“ komedya w 1 akcie. „Wujaszek Alfonsa“ komedya w 1 akcie Stan. Dobrzańskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Zbiór utworów lirycznych p. Józefa Kościelskiego, znanego także z prac dramatycznych autora, wyszedł w Krakowie nakładem Gebethnera i spółki p. t. „Poezye“. 1861—1882. Serya pierwsza.

— W trzeciem wydaniu nakładem syna autora ukazały się świeżo, lubiane powszechnie w dawniejszych nieco latach „Powieści Jadama“ (Adama Gorczyńskiego.)

— „Kwiaty rodzinne“ wybór poezyi polskiej ułożony pierwotnie przez ś. p. Narcyzę Żmichowską, a ostatecznie do druku przygotowany przez p. Maryą B. (Bartus?) wyszedł obecnie w drugiem już wydaniu, coby dowodziło, że książka ta, która przed rokiem po raz pierwszy się pokazała, w przeciągu tego stosunkowo niedługiego czasu zyskała sobie rzeczywistą popularność u publiczności.

— Najnowszemi publikacyami Macierzy polskiej są: Książeczka 5, „Rodzina“ przez Stan. Czaja, rzecz uwieńczona nagrodą na konkursie „Macierzy polskiej“; książeczka 6 „Pszczelnictwo“ przez Kazim. Krasickiego z 41 drzeworytami w tekscie i książeczka 7 „Cudowne leki“ powiastka przez Bolesławicza.

— „Siedm wieczorów“ rzecz napisana dla ludu przez Józefa Supińskiego, a zawierająca przy popularnym i zwięzłym wykładzie głównych zasad gospodarstwa społecznego wiele innych zajmujących i pożytecznych wiadomości, które przez każdego mogą być z przyjemnością odczytane, ukazała się w tych czasach w dwóch naraz przejrzanych i znacznie pomnożonych wydaniach, piątem i szóstem. Ogólna liczba dotychczasowych wydań tej książki wynosi 20.000 egzemplarzy. W naszych stosunkach literackich rzecz niezwykła!

— Edward Pawłowicz. Wspomnienia z nad Wilii i Niemna. Studya i podróże. Lwów, nakładem autora 1883. Wdzięczne z gorącem sercem polskiem skreślone obrazy Litwy z lat szczególnie 1840 do 1863, kilka zajmujących opisów z obczyzny i rozpraw o sztukach pięknych, zwłaszcza o malarstwie, stanowią treść tej z talentem napisanej książki, którą publiczności jak najusilniej polecamy.

Dział ekonomiczny.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 25 czerwca, godzina 10 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·78	do	10·82
Żyto „	8·20	do	8·25
Owies „	6·95	do	7·—
Kukurudza na wiosnę	6·70	do	6·75

Pszenica na wiosnę 1884 11·12—11·17.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Lwów, 25 czerwca. Deputacya rady miejskiej do cesarza w sprawie przeniesienia do kraju zarządów kolejowych otrzymała audyencyę.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Nyiregyhaza, 25 czerwca. Prezydent sądu oświadcza, że wice-żupan zawiadomił go, iż zgłosili się świadkowie, wskazując na dwie osoby, które dla trupa w Dada, dostarczyły sukien Estery Solymossy. Prezydent wysłał sędziego śledczego do Tisza Esslar dla przesłuchania świadków; podejrzani są strzeżeni policyjnie. Prokurator żąda zawezwania przed trybunał zarówno podejrzanych jak świadków. Straż policyjna niepotrzebna. Obrońca Eoetvoes oświadcza, że straż policyjna nietylko niepotrzebna ale bezprawna; cała sprawa należy wyłącznie do sądu.

Nyieregyháza, 25 czerwca. Prezydent sądu oświadcza na podstawie „wyższego polecenia“, że zeznanie Maurycego Scharfa, jakoby widział rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, z mocy którego ma być Scharfowi dane utrzymanie ze strony rządu — jest stanowczo nieprawdą. Służbodawca siostry Estery Solymossy zeznaje, że on i dziewka u niego służąca spotkali około godziny 1 Esterę, powracającą u kupca.

Lublana, 25 czerwca. Sejm kraiński został dziś otwarty. Prezydent rządu krajowego Winkler, w przemowie podniósł, że rząd zajmuje zawsze toż samo co dotychczas stanowisko pojednawczości i spodziewa się, że Sejm w wykonaniu swoich zadań tegoż samego stanowiska przestrzegać będzie. Sejm uchwalił cesarzowi przy sposobności pobytu w Krainie, wręczyć adres wierności, i wybrał komisyę adresową. Jutro wybór Wydziału krajowego.

Berlin, 25 czerwca. Przybył tu ks. Edymburski.

Londyn, 25 czerwca. Na kanale „La Manche“ zetknęły się okręty „Waltrara“ i „Hurunuj“, które odbywały drogę do Nowej Zelandyi. Okręt „Waltrara“ zatonął. 25 osób zginęło.

Londyn, 25 czerwca Wbrew doniesieniu dzienników donoszą *Daily news*, że markiz Thseng stanowczo zaprzecza pogłosce, jakoby nastąpiło już porozumienie Francyi z Chinami w sprawie Tonkingskiej. Dziennik ten konstatuje, że chińskie wojska koncentrują się na kilku punktach prowincyi Yunnau, Kuansi i Kuang-tung.

Paryż, 25 czerwca. Minister Ferry przyjmował posłów madagaskarskich i wręczył im paszport do Madagaskaru, aby mogli powrócić bez przeszkody.

Paryż, 25 czerwca. Według doniesienia dziennika *Temps* wystosował mrgr. Thseng poseł chiński w Paryżu przed wyjazdem swym do Anglii pismo do ministra Ferry'ego, w którem wyjazd swój tłómaczy wyłącznie interesami familijnymi, i dodaje, że zaraz na pierwsze wezwanie do Paryża powróci.

Rzym, 25 czerwca. W teatrze Dervio (w prowincyi Como) wybuchł pożar wieczorem podczas przedstawienia. 47 osób zginęło, 10 ciężko rannych.

Nowy-York. 25 czerwca. Według wiadomości dochodzących z Veracruz panuje tam gwałtowna żółta febra pomiędzy Europejczykami i Amerykanami. W ostatnich dwóch miesiącach zmarło przeszło 1000 osób.

Kair, 25 czerwca. W mieście Damiecie wskutek wybuchłej w ostatnich dniach febry, umarło 6 osób z pomiędzy 20 chorych. Komisya sanitarna udała się do Damietty. Według doniesienia do bióra Reutera, wybuchła epidemia podczas uroczystości kościelnych. 19 osób umarło już, z pomiędzy których 11 wśród symptomów cholery.

Saigon, 25 czerwca. Rozkazem gubernatora wydaleni zostali annamiccy konsulowie z powodu konspirowania przeciw francuskiemu panowaniu. Rada kolonialna uchwaliła położenie podmorskiego telegrafu między Saigon a Haifung i zgodziła się na ponoszenie wszystkich kosztów z tego wynikłych. Jeżeli Tonking i Cochinchina zostaną z sobą połączone, to zarządzonem będzie opuszczenie Quiroco.

Hotel Drezdeński.

Przyjechali po dzień 24 b. m.:

Antonina Gółkowska obyw. z Ostrowic, Aleksandra Wiciejowska żona lekarza z Puław, Teodor Karpiński z Warszawy, J. Daszewska obyw., B. Karbowska obyw. Oborski obyw., z Król. pol. J. Hofmann derektor górnictwa z Wiednia, Jul. Fryderyk Klein z Augsburga.

Hotel Saski.

przyjechali po dzień 24 b. m.

Hr. Edmund Dzieduszycki ze Lwowa, hr. Bol. Drohojewski z Cieszanowa, hr. Konstancya Skórzewska z Rogowa, br. Kazimierz Konopka z Biskupic, br. Stanisław Richthofen z Głogowa, Tadeusz Helcel z Owczar, Ludwik Skarzyński, Ignacy Cielecki, Jakób Frankel, Arm. Karol de Etengs z Warszawy, Józef Miliński z Helenkowa, Wojciech Jankowski z Galicyi. Franciszek Kochanowski z Dobraniowic, Nordman Berlieheim z Mainzu, Zofia Celecka z Byczkawy, Bronisław Cywiński z Zagórzan, Stanisław Swierowski z Lubelskiego, Feliks Hićkiewicz z Golima, Zofiia Wasiutyńska z Golina, J. Bloch z Miechowa, Kazimiera Świątkowska z Puław, Bronisława Intys, z Puław, Franciszek Sołtysik z Rzeszowa, Izydor Löwin z Brodów, Dominik Szymanowski z Podola, br. Konstanty Hartingh z Dąbrowy, Zofia Gorałkowska z Radomia, Stanisław Więckowski z Rozemberg, Fabianna Marcinkiewicz z Litwy, Michalina Opoczyńska z Podola, br. Julia Borowska z Skawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 25 czerwca 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·50	78·45
„ 5% Austr. pap. nowa	93·45	93·50
„ srebrna „	79·10	79·5
„ złota „	99·30	99·10
„ 6% Węg.	120·45	120·50
4% Renta złota węg.	89·60	89·65
Losy z r. 1860	135·50	135·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839·—	837·—
„ kredytowe	303·—	303·60
Londyn	119·50	120·—
Napoleondor	9·50	9·50
Lombardy	154·75	156·25
Losy z r. 1864	167·75	167.50
Akcye Karola Ludwika	300·75	302 75
„ Lwowsko-Czerniow.	169·50	169.50
„ Węg.-półn.-wschodnie	157·25	157.—
5% Obligacye Indemn. gal	98·75	98.75
Losy premiowe węg.	115·—	115.—
Akcye Koszycko-Bogum.	[illegible]	[illegible]
„ Północno zachodnie	202·—	202·50
6% Listy hipoteczne	102·—	102.—
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102·—	102.—
Akcye Siedmiogrodzkie	164·—	164.50
Marka	58·50	58·45
Ruble papierowe	116·75	116.70
Dukat	5·67	5·67
Berlin d. 25 czerwca 1883.		
Banknoty	171·50	171·—
Wiedeń	170·80	170·60
Warszawa	199·90	199·50
Ruble	200·15	199·50
5% Listy zast. król. polsk.	62·10	62·10
4% „ likwidacyjne	55·75	55·10
Akcye Karola Ludwika	129·25	129·25
„ kredytowe	519·—	521·50

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 25/6.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 75	117 25
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 25	58 50
	kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 65	5 75
	20-to Frankówka złota	9 48	9 54
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye indemnizac. galic. „ 100 zł	98 50	99 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 50	100 —
4	„ „ „ „ „	90 —	90 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 50	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 —	98 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	87 75	88 50
	Lwów, dnia 23/6.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	300 —	305 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	100 —
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	02 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	98 —	98 50
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 50	99 50
	Wiedeń, dnia 23/6.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 45	78 60
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	79 05	79 20
4	„ „ złota „ „ 100	99 20	99 35
4	„ „ pap. nowa „ „ 100	93 50	93 65

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 75	120 75
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 75	136 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	167 50	168 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	87 —	89 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	148 25	148 75
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 45	120 60
4	„ srebrna „ „ „ 100	89 75	89 9
5	„ pap. „ „ „ 100	87 45	87 60
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	99 —	99 50
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	115 —	115 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 —	115 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 90	110 20
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 30	98 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 65	98 80
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	99 25	99 75
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	100 —	100 50
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 —	32 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 —	25 40
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit a. g. oest. złote za złr. 100	118 20	118 60
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	97 50	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 70	102 20
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	101 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	100 —	102 —
6	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	102 —	102 25
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	99 70	100 —
5	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 25	101 75

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	97 75	-- —
6	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	92 75	93 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 50	100 90
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 20	99 35
4½	„ „ „ „ „ „ 100	91 90	92 10
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
4	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 40	95 70
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881. na 300 złr. „ „ 100	98 90	99 15
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	97 —	97 15
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	101 80	102 20
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	93 80	94 20
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	139 —	139 25
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 —	94 50
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 80	92 20
	LOSY		
5	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. za sztukę	170 —	170 25
	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 55	39 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	17 50	18 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	17 75	18 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	37 —	37 50
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 —	12 20
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 35	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 —	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	52 75	53 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	24 —	25 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	44 —	45 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	426 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 50	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 —	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 25	38 25
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	110 50	110 75
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	106 60	106 90

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	216 —	217 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	303 70	304 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	301 25	301 75
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	126 25	126 75
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	338 —	340 —
5	Unionbank na 100 złr.	117 —	117 25
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	171 —	171 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2802 —	2807 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	198 50	199 —
5	Karola Ludwika na 210 „	300 75	301 25
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	144 75	145 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	169 75	170 50
bez %	Morawsko-szląskie centr.	22 25	22 50
bez %	Prag Duxer	56 25	56 75
5	Rudolfa na 200 złr.	168 —	168 75
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 75	165 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	326 25	[illegible]26 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	154 50	155 90
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	163 —	[illegible]
5	Nordosty na 200 „	157 —	57 50
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 67	5 68
	20-to Frankówki „ „	9 59	9 51
	20-to Markówki „ „	11 69	11 71
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 79	9 81
	Funty szterlingi „ „	11 94	11 99
	Tureckie liry złote „ „	10 84	10 86
	Banknoty włoskie „ „	47 50	47 60
	Ruble papierowe „	116 50	117 —
	Warszawa, dnia 23/6.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	100 20	100 35
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	88 [illegible]
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	95 75
	„ „ „ „ IIa „	— —	93 70
	„ „ „ „ IIIa „	— —	93 40

OGŁOSZENIE.

W dniach **26 i 27 b. m.** od godziny 9 rano odbywać się będzie w sklepie przy **ulicy Grodzkiej pod Nr. 59 licytacya** towarów do masy konkursowej Maxa Waxberga należących, a mianowicie **towarów papierowych i przyborów piśmiennych,** jako to: papieru, ksiąg handlowych, kopiałów, bibuły, piór, ołówków, biletów, linij, reisbretów, tek, piórników, kajetów szkolnych etc. etc., oraz mnóstwa różnych druków i podań sądowych. Sprzedaż odbywać się będzie w drugim terminie nawet **niżej ceny szacunkowej.** 1673 1-2

Konkurs

na posadę **lekarza** (doktora medycyny i chirurgii) od dnia 1 Sierpnia 1883 do 31 Lipca 1884 r. w Zakładach fabrycznych kopalni i destylarni nafty w Słobodzie rungorskiej i Peczeniżynie, własność St. Szczepanowskiego i Spółki stanowiących, ze stałem zamieszkaniem w Peczeniżynie, o 8 kilometrów drogi od miasta Kołomyi położonego.

Stałe honoraryum roczne złr. 850 i światło (naftowe). Peczeniżyn liczy 5000 mieszkańców stałych, posiada aptekę, dwa gr. k. probostwa i c. k. urzęda: Zarząd lasów i domen, sąd, notaryat i pocztę.

Oferty przyjmuje i bliższych szczegółów udziela: „Zarząd Eksploatacyi Nafty St. Szczepanowskiego i **Spółki** w Peczeniżynie.“ 1661 2 3

Nauczycielka Polka

wykształcona za granicą, z patentem, posiadająca prócz nauk szkolnych języki obce doskonale jako to: francuski, niemiecki, angielski, wyższą muzykę, śpiew rysunki, malarstwo. — bawiąca obecnie w Zakładzie kąpielowym w Ciechocinku, życzy sobie najdalej od 15 Sierpnia rb. przyjąć miejsce odpowiednie. Zgłoszenia pod adresem: „I. N.“ w Ciechocinku, dom Holtza Nr. 23.

Na żądanie kopie świadectw i nauk ukończonych przesłać może. 1675 1 3

UCZEŃ

ukończony gimnazyalista z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca na wsi jako

nauczyciel podczas wakacyj

Adres: „B. C. poste restante Kraków.“ 1649 2 3

L. 253.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat miasta **Skawiny** podaje do publicznej wiadomości, iż **dnia 23 Lipca 1883** odbędzie się przez oferty pisemne licytacya celem wydzierżawienia na lat 3, t. j. od 1 Stycznia 1884 do końca Grudnia 1886:

1. **propinacyjnego prawa** wyłącznie miastu tutejszemu co do wyrobu i wyszynku wódki, miodu i tym podobnych słodzonych napojów przysługującego, tudzież
2. **prawa poboru dodatku gminnego** od wspomnianych napojów propinacyjnych do obrębu miasta wprowadzonych.

Cenę wywołania stanowi roczny czynsz za dzierżawę propinacyjnego wyrobu i wyszynku w sumie 2471 złr. a. w., zaś za dzierżawę prawa poboru dodatku gminnego w sumie 1768 złr. w. a.

Przystępujący do licytacyi winni złożyć zakład licytacyjny w wysokości 20% od ceny wywołania.

Zaofiarowania czynione mogą być tylko łącznie na obydwa przedmioty dzierżawne.

Dalsze warunki przejrzeć można w tutejszym urzędzie.

Magistrat Skawina, dnia 8 Czerwca 1883,

Burmistrz
Ludwikowski.

1631 2 3

Zakład wodoleczniczy w Sassowie

(o milę szosą od Złoczowa, stacyi kolei).

Sezon trwa od 15 Maja do końca Października.

Zakład świeżo przebudowano i wprowadzono wszelkie ulepszenia, mające na celu dokładność w kuracyi i wygodę gości.

Okolica piękna, lasy szpilkowe i wzgórza naokoło, mieszkania wygodne. Pobyt urozmaicony: w kasynie zakł. dzienniki, fortepian, bilard, kręgielnia etc. etc. Muzyka 2 razy w tygodniu. Poczta i apteka w miejscu. Restauracya w zakładzie pod nadzorem lekarza.

Koszta ogólne od 17·50 do 22 złr. tygodniowo. Do 15 Czerwca i od 1 Września ceny prócz wiktu **o czwartą część niższe.** (1456 5)

Tak jak w roku przeszłym, lekarzem zakładowym jest **Dr. Henryk Ebers** b. sekundaryusz szpit. wied.

Prospekta na żądanie rozsyła

Zarząd.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY.

KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11 W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

„DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.“

Poszukuje się

zaraz zdolnego **buchaltera,** dokładna znajomość języka **polskiego** i **niemieckiego**, tak w mowie jak i w piśmie jest wymagana. Oferty i kopię świadectw przesyłać można do Administracyi „Nowej Reformy“ pod znakiem „Buchalter“. 1672 1-3.

Woda kolońska

z bardzo przyjemnym zapachem, **własnej destylacyi,** poleca Apteka pod Gwiazdą,

Konst. Wiszniewskiego

w Krakowie,

gdzie również nabyć można **Perfumerie francuskie i oryginalną Wodę kolońską.**

1325 13

Blisko drogi żelaznej Lwów—Podwołoczyska.

KLUCZ ZBOROWSKI

Majątek położony na Podolu, między Złoczowem i Tarnopolem w najlepszej i doskonale uprawionej glebie, obejmujący 5.000 paręset morgów ornej ziemi, skomasowanej i sianożęci, składający się z pięciu folwarków z młynami, propinacyą w 9 wsiach i miasteczku, jest albo w całości, albo folwarkami na dłuższy czas

do wydzierżawienia

Bliższą wiadomość udziela: 1633 3 3

Dr. Antoni Dąbczański, adwokat, ul. Cytadeli, Lwów.

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

1441 **WALENTIN** 8—

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk, od 10 cnt. do 1 złr.

Antillentilla. **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

Pudr Książęcy **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60 ct., 70 ct., 1 złr. 1·20 i 1·60.

Jan Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

Nauczycielki

Polki i Francuski oraz Niemiec muzykalny poszukują miejsca na czas wakacyj. Bliższa wiadomość w Biurze Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, ul. Szewska, L. 8.

1670 1 5

Okólnik.

W miesiącu Sierpniu 1883 r. nastąpi trzeci i ostatni zakup dzieł sztuki do rozlosowania. Dyrekcya przeto ma honor upraszać Szan. PP. Korespondentów Towarzystwa, o nadesłanie pieniędzy za rozsprzedane akcye, spisu członków, oraz akcyj nieumieszczonych, **najpóźniej do dnia 31 Lipca b. r.**

Kraków, d. 16 Czerwca 1883 r.

DYREKCYA
Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych
W KRAKOWIE. 1666 2 3

Grand Cirque Equestre

Codziennie o godź. 8 wieczór

Wielkie Przedstawienie

wyższej jazdy konnej, gimnastyki, tresury konnej przez wybornych artystów i artystki, których zadziwiające produkcye przewyższają wszystko co w tym rodzaju dotąd widziano. Najczystszej krwi konie arabskie i angielskie znakomicie wytresowane

W niedzielę dwa przedstawienia, jedno o godzinie 4 po południu, drugie o godź. 8 wieczorem. Na przedstawienie popołudniowe każdy widz ma prawo bezpłatnego wprowadzenia jednego dziecka należącego do jego rodziny. 1635 8

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie i Filii we Lwowie z dniem 31 Grudnia 1882 r.

Wyciąg z ksiąg kasowych za 1882 r.

Przychód

		Złr.	ct.
Saldo gotówki z roku 1881		22.455	91
Udziały wpłacone w ciągu roku		78.841	42
Wkładki na książeczki	2,049.406·05		
Procent skapitalizowany	57.074·78	2,106.480	83
Wpłaty na rachunek bieżący		2,396.011	25
Weksle spłacone		9.059,957	67
Weksle reeskontowane		1,091·170	—
Pobrany procent od weksli eskontowanych		148,061	61
		14.902.978	69

Rozchód

		Złr.	ct.
Udziały zwrócone		38.164	25
Zwrot wkładek na książeczki		2,191.172	50
Wypłaty na rachunek bieżący		2,443.198	33
Weksle eskontowane		9,248.334	85
Spłata weksli reeskontowanych		832.810	—
Procent od weksli reeskontowanych		7.323	27
„ od rachunku bieżącego		629	14
„ od wkładek na książeczki wypłacony	9,872·20		
„ „ „ „ „ skapitalizowany	57,074·78	66.946	98
Wypłacona dywidenda za rok 1881		29.981	13
„ tantiema		6.706	51
Koszta administracyi i podatki		20.998	47
Amortyzacya kosztów organizacyi (reszta)		2.144	31
Odpisane straty		1 358	70
Saldo na rok 1883		13.210	25
		14,902 978	69

Rachunek Bilansu z dniem 31 Grudnia 1882 roku.

Aktywa

		Złr.	ct.
Gotówka w kasie		13.210	25
Weksle Członków		2,559.387	50
		2,572.597	75

Pasywa

		Złr.	ct.
Wpłacane udziały Członków		646.303	80
Wkładki na książeczki		1,485.612	66
Rachunek bieżący		35.570	09
Weksle reeskontowane		330.510	—
Procent od weksli pobrany na rok 1883		16.247	44
Fundusz rezerwowy	9,298·62		—
Procent narosły w r. 1882	557.94	9.856	56
Saldo zysk		48.497	20
		2,572.597	75

Rachunek zysków i strat.

Straty

		Złr.	ct.
Procent od wkładek na książeczki		66.946	98
„ od rachunku bieżącego		629	14
„ od weksli reeskontowanych		7.323	27
„ dla funduszu rezerwowego		557	94
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		12.479	90
„ „ zapłacone podatki i należytości		8.518	57
Amortyzacya kosztów organizacyi (reszta)		2.144	31
Odpisanie należytości		1.358	70
Saldo zysk	47,926·47		
Przeniesienie z r. 1881	570·73	48.497	20
		148.456	01

Zyski

		Złr.	ct.
Procent od weksli			
Przeniesienie z roku 1881	16.071·11		
w roku 1882 pobrano	148,061·61		
	164,132·72		
na rachnnek z roku 1883 odpada	16,247·44		
pozostaje na rachunek roku bieżącego		147.885	28
Przeniesienie zysku z roku 1881		570	73
		148.456	01

Kraków 31 Grudnia 1882 r.

D Y R E K C Y A:

Henryk hr. Wodzicki. **Maksymilian Łępkowski.** **Henryk Kieszkowski.**

Naczelnik bióra;
Kroebl.

Komisya kontrolująca:

Franciszek Jasiński, **Atanazy Benoë,** **Włodzimierz Gniewosz,** **Wincenty Gnoiński.**

(1657)

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.